

# Cogito POLONI dla

E-magazyn  
dla młodzieży  
polonijnej  
z całego świata



- „POLSKA JEST W TOBIE”**  
– ciekawe akcje i projekty
- ŚWIAT można zmieniać w każdym wieku!**  
– Zofia Kierner z USA
- JULKA z Chicago**  
i jej taneczny talent
- Jestem POLAKIEM**  
– tu jest moje miejsce!  
Historia Krystiana z Wielkiej Brytanii
- SZARE SZEREGI**  
– poznajcie historię naszych bohaterów
- Gramy muzykę tak, jak ją czujemy** – rozmowa z KWIATEM JABŁONI
- Co się dzieje w polskiej kulturze**
- KURS Z GRAMATYKI polskiej i sztuka pisania WYPRACOWAŃ**
- „PRAWIEK I INNE CZASY”**  
**Olgi Tokarczuk**  
– omówienie lektury

## Cześć młoda Polonio!

W czym tkwi siła człowieka? W byciu sobą! Warto więc pokazywać innym to, co jest w nas prawdziwe, żywe, wartościowe. Tak mówi Anna Piwowarska, autorka psychologicznej książki, z którą rozmawiamy w tym numerze. Taką też zasadę mają bohaterowie i autorzy wszystkich naszych tekstów.

Dziękujemy za e-maile ze słowami wsparcia. Za teksty i prace, które przysyłacie do nas.

I za to, że dzielicie się swoimi historiami, swoim doświadczeniem, a przy okazji inspirujecie innych do tego, by dbać o swoje korzenie, polską kulturę i tradycję.

Jesteście wyjątkowi! W tym, co robicie, jak działacie. Ważne jest to, że myślicie też o innych. I tak trzymać!

Ola Siewko  
redaktor naczelna  
„Cogito dla Polonii”

# Do poczytania w 8. numerze

## 4 Newsy dla Polonii

Działasz aktywnie na rzecz Polonii? Twoja polska szkoła zrealizowała ciekawy projekt? Wzięłaś udział w interesującej imprezie ośrodka polonijnego lub instytucji polonijnej? Napisz nam o tym! Zostań naszym korespondentem. Wyślij swojego newsa na adres: [cogito@cogito.com.pl](mailto:cogito@cogito.com.pl).

Zapraszamy na Facebooka!  
Polub nas i bądź na bieżąco  
z newsami ze świata Polonii  
@CogitodlaPolonii

## 6 Świat można zmieniać w każdym wieku!

Każda Polka może być bizneswoman, naukowcem czy politykiem – mówi **Zofia Kierner** ze Stanów Zjednoczonych, pomysłodawczyni fundacji **Girls Future Ready**.

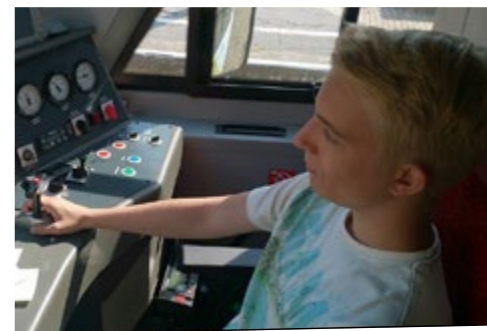


## 8 Szukamy tego, co nas łączy

Uczniowie VIII Liceum Ogólnokształcącego w Łodzi i Gymnasium Immanuela Kanta w Lachendorfie spotkali się w grudniu 2018 roku w Niemczech i w czerwcu 2019 roku w Polsce, by rozmawiać o społeczeństwach wielokulturowych. Co z tego wynikło?

## 12 Jestem Polakiem – tu jest moje miejsce

Polonia na Wyspach Brytyjskich bardzo kultywuje polskie tradycje, broni polskości. Niektórzy Polacy przyjechali do tego kraju, będąc nastolatkami. Tak jak **Krystian Hales**.



## 10 Jak żyje artystyczna Polonia

„Światła skierowane są na ciebie, wiesz, że musisz dać z siebie wszystko!” – mówi **Julia Kochańska**, tancerka i uczennica Polskiej Szkoły im. Marii Skłodowskiej-Curie w Chicago.



## 14 Młodzieżowy Tryptyk Kościuszkowski

Polecamy Waszej uwadze trzy świetne opowiadania z Konkursu Literackiego International Kosciuszko Bicentenary Competition.

## 18 StudiuJ w Poznaniu

Kto raz zobaczył dwa uroczce koziołki na poznańskim rynku, pospacerował ulicami tego starego, pełnego zabytków miasta, ten chętnie tam wróci. Może na studia?

## 20 Wakacje w Polsce

W Polsce jest kilkanaście tysięcy łosi. Najwięcej – ok. 400 osobników – żyje w Biebrzańskim Parku Narodowym. Zapraszamy nad Biebrzę!

## 24 Tajemnice Enigmy

Niemiecka maszyna szyfrująca w czasie II wojny światowej używana była głównie przez służby wywiadowcze. Złamanie jej szyfrów wydawało się prawie niemożliwe. Dokonali tego Polacy.

## 28 „Prawiek i inne czasy” Olgi Tokarczuk

Jedna z najgłośniejszych współczesnych polskich powieści. Opowieść o tym, co każdy z nas ma w sobie, o miejscu, gdzie czuje się „u siebie”.

## 34 Kurs z gramatyki

O tym, jaką treść i znaczenie mają polskie wyrazy.

## 36 Gramy muzykę tak, jak ją czujemy

Brat i siostra. **Kasia i Jacek Sienkiewiczowie**. Z ich piosenkami na pewno warto przyglądać się światu. Co kryje się za Kwiatem Jabłoni?



## 22 Bądź sobą!

Jeśli chcesz świadomie budować i komunikować markę osobistą, to opieraj ją na tym, co jest w tobie prawdziwe, wartościowe – mówi **Anna Piwowarska**, autorka książki „Autentyczność przyciąga”.

## 26 Historia Polski jest ciekawa

Czym były Szare Szeregi i jaka była rola należących do tej organizacji harcerzy w czasie II wojny światowej?

## 32 Sztuka pisania po polsku

Bohaterowie to słaby punkt opowiadań i powieści. Jak temu zaradzić? Niech twój bohater nie będzie papierowy!

## 38 Polecamy!

Sprawdź, co nowego i fajnego w polskiej muzyce i literaturze.

## 38 Piosenka z Powstania Warszawskiego

„Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój...”

**Gorąco zapraszamy do współpracy z naszym e-magazynem!!!**

Lubisz język polski? Piszesz wiersze, opowiadania lub jesteś dziennikarzem gazetki szkolnej? Albo chciałbyś być dziennikarzem? Koniecznie dołącz do naszego zespołu redakcyjnego. Zostań korespondentem i dziennikarzem „Cogito dla Polonii”. Czekamy na Ciebie 😊 i Twoje teksty o pasjach, ciekawych ludziach, historiach ze świata Polonii, projektach szkolnych.

Napisz mejla na adres: [cogito@cogito.com.pl](mailto:cogito@cogito.com.pl).



POLSKIE BRACTWO  
KAWALERÓW GUTENBERGA

„Cogito dla Polonii” tworzą:

Koordinator projektu  
prof. dr hab. Dariusz Kuźmina

Redaktor naczelna  
Ola Siewko

Dziennikarze:

Bogdan Andrushchenko, Iwona Biernacka, Renata Jarecka, Sylwia Kołoszewska, Weronika Goszczyńska, Agnieszka Wyganowska

Skład i łamanie graficzne:

Dorota Domagała / ilustratorka

Okładka: Ivan Dodig/unsplash.com

Adres redakcji:

e-mail: [cogito@cogito.com.pl](mailto:cogito@cogito.com.pl)

ul. Zagójska 7 lok. 5

04-160 Warszawa

Dystrybucja:

Polonijna Biblioteka Cyfrowa

Wydawca:

Polskie Bractwo Kawalerów Gutenberga

ul. Daniszewska 2

03-230 Warszawa



SENAT  
RZECZYPOSPOLITEJ  
POLSKIEJ

„Cogito dla Polonii” – bezpłatny e-magazyn dla młodzieży polonijnej na całym świecie.

**Zadanie „Cogito dla Polonii” – współfinansowane w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą w 2019 roku.**





## „POLSKA JEST W TOBIE” – CIEKAWY PROJEKT

W lipcu tego roku odbyła się inauguracja projektu „Polska jest w Tobie”, którego celem jest zaznajomienie młodej Polonii z polską tradycją i kulturą. Dzięki akcji młodzi Polonusi mogli zwiedzić kraj swoich przodków. Do Polski zaproszono 250 młodych osób polskiego pochodzenia z Kazachstanu, Rosji, Łotwy, Białorusi, USA, Brazylii, Argentyny i krajów Europy Zachodniej.

W programie wizyty w Polsce znalazły się: intensywne nauki języka polskiego, zwiedzanie największych polskich miast, poznanie miejsc istotnych dla polskiej historii i kultury, udział w warsztatach i szkoleniach, pokazy filmów poświęconych historii Polski, spotkania z Powstańcami Warszawskimi oraz władzami RP. Projekt pod Honorowym Patronatem Prezydenta RP powstał w wyniku współpracy Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z Senatem RP, Ministerstwem Spraw Zagranicznych, Ministerstwem Edukacji Narodowej, Polskimi Liniami Lotniczymi LOT oraz Centrum Myśli Jana Pawła II.

Organizatorami są Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” oraz Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”.

Fundacja Dla Polonii prowadzi akcję pomocy dla polskiej młodzieży ze Wschodu pod hasłem „Witajcie w domu”. Finansuje edukację w Liceum Ogólnokształcącym Niepublicznym Kolegium Św. Stanisława Kostki w Warszawie oraz utrzymanie uczniów w przyszłolnym internacie.

To niezwykła szkoła z przedwojennymi tradycjami, w której kształcą się młodzi Polacy z Białorusi, Ukrainy, Kazachstanu, Gruzji, Armenii, Rosji, Mołdawii i Uzbekistanu.

Zdecydowana większość uczniów pochodzi z niezamożnych polskich środowisk na Wschodzie. Są to potomkowie naszych rodaków, którzy zostali wywiezieni przez NKWD i pozostali w byłych republikach sowieckich na skutek różnych zawirowań historii. **Uczniowie przyjmowani są do Liceum Polonijnego na podstawie bardzo dobrych wyników w nauce oraz rekomendacji polskich konsulatów i wspólnot polonijnych ze Wschodu.** W Polsce nie płacą czesnego za kształcenie i wyżywienie w internacie.

Więcej informacji na:

<https://fundacjadlapolonii.pl/witajcie-w-domu/>.

## „Witajcie w domu” – akcja pomocy dla młodzieży ze Wschodu



fot. materiały promocyjne





**BOHATERON**  
WŁĄCZ HISTORIĘ

## Wyślij kartkę do Powstańca

W tym roku obchodzimy 75. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego. Każdy z nas może pokazać, że pamięta o uczestnikach walk o stolicę i docenia tych, którzy pielęgnują pamięć o wydarzeniach sprzed lat.

– *Dla nas to tak niewiele, dla nich to cały świat* – mówi w spocie zachęcającym do napisania życzeń do Powstańców Warszawskich Agnieszka Więdołcha, ambasadorka kampanii BohaterON – włącz historię!

**W tym roku organizatorzy zachęają do własnoręcznego wykonania kartki bądź napisania listu i przesłania na adres: Fundacja Sensoria, ul. Ołtaszyńska 7, 53-010 Wrocław.**

Istnieje również możliwość napisania **bezpłatnej pocztówki do Powstańca za pośrednictwem strony [www.BohaterON.pl](http://www.BohaterON.pl)**.

Na e-kartce obowiązuje limit 25 słów – to tyle, ile maksymalnie można było zawrzeć w korespondencji wysyłanej pocztą polową podczas Powstania Warszawskiego. Wypełnione przez internet pocztówki zostaną wydrukowane i po zakończeniu akcji – razem z nadesłanymi do siedziby Fundacji Sensoria kartkami i listami – przekazane adresatom w formie tradycyjnej.

Działasz aktywnie na rzecz Polonii?  
Twoja polska szkoła zrealizowała ciekawy projekt? Wzięłaś udział w interesującej imprezie ośrodka polonijnego lub instytucji polonijnej?  
Napisz nam o tym!  
Zostań naszym korespondentem. Wyślij swojego newsa na adres: [cogito@cogito.com.pl](mailto:cogito@cogito.com.pl).



## KAMPANIA SPOŁECZNA „JEST NAS 60 MILIONÓW!”

Ta kampania ma na celu informowanie polskiego społeczeństwa na temat Polonii i Polaków mieszkających za granicą, informowanie rodaków mieszkających poza granicami o Polsce oraz o możliwościach uzyskania wsparcia od państwa polskiego. 60 milionów to liczba osób na całym świecie połączonych polską tożsamością narodową, w której tkwi potencjał. Organizatorzy kampanii chcą z niego wydobyć wszystko to, co najlepsze, by budować pozycję naszego kraju na całym świecie!

Więcej informacji na:

<http://www.wspolnotapolska.org.pl/>.



# ŚWIAT można zmieniać w każdym wieku!

Każda Polka może być bizneswoman, naukowcem czy politykiem – mówi **Zofia Kierner**, szesnastolatka ze Stanów Zjednoczonych, pomysłodawczyni fundacji Girls Future Ready.

## OLA SIEWKO: ZOSIU, ZOSTAŁAŚ AKTYWISTKĄ W WIEKU OŚMIU LAT! PAMIĘTASZ PIERWSZĄ AKCJĘ?

**Zofia Kierner:** W dzieciństwie wyjechałam z rodzicami za granicę. Kiedy miałam 8 lat, kilka tygodni spędziłam w szkole w Polsce. Chodziłam na zajęcia i to, co mnie najbardziej zaskoczyło, to jakość nauczania języka angielskiego. Dzieci uczyły się z nudnych podręczników, wkuwając zasady gramatyczne, zamiast uczyć się języka mówionego. Wiedziałam, że mnie samej w nauce angielskiego pomogły kolorowe, wesołe i ciekawe książki. Zaczęłam zbierać anglojęzyczne książki i do tej pory przekazałam ich 20 000 sztuk przedszkolom i szkołom w Polsce. Spotykając się z dziećmi, tłumaczę, dlaczego język angielski jest ważny. Po ośmiu latach projekt z książkami dorósł i zamienił się w fundację Girls Future Ready.

**PATRZYMY NA ŚWIAT, MYŚLĄC NIE TYLKO O SOBIE, ALE O SZERSZEJ PERSPEKTYWIE, ŚRODOWISKU, ZDROWYM POWIETRZU CZY JEDZENIU, PRAWACH I UCZUCIACH INNYCH.**



## KOMU BĘDZIESZ POMAGAĆ?

Girls Future Ready Foundation jest organizacją non profit, która pomaga dziewczynom w Polsce i Europie Środkowo-Wschodniej rozwijać umiejętności, dzięki którym osiągną międzynarodowy sukces. Świat się globalizuje, dlatego kładziemy nacisk na znajomość angielskiego, prezentację publiczną i zwiększenie pewności siebie. Girls Future Ready dedykowane jest dziewczynom w wieku 13–22 lata. Tworzymy społeczność, której celem jest pomaganie sobie nawzajem.

## PAMIĘTASZ MOMENT, GDY ZROZUMIAŁAŚ, CO CHCESZ W ŻYCIU ROBIĆ?

Powoli poznaję swoje mocne strony i słabości. Mam 16 lat i wciąż eksperymentuję. Pociągają mnie wystąpienia publiczne, debaty, nie boję się wypowiadać swojego zdania. Myślę, że mam „global mindset”, dzięki licznym podróżom znam i rozumiem wiele kultur, mówię w kilku językach. Interesują mnie sprawy społeczne i polityczne.

Wybrałam high school o profilu STEM (Science, Technology, Engineering, Math). Wierzę, że w przyszłości w każdym zawodzie potrzebna będzie wiedza technologiczna. Może więc najpierw studia w MIT, a potem prawo na Yale?



## CO BYŁO IMPULSEM DO DZIAŁANIA W IMIENIU DZIEWCZYN?

Chyba fakt, że sama jestem kobietą. Ja to bardzo często powtarzam: Girls Future Ready nie jest przeciwko nikomu, jesteśmy za edukacją i większą świadomością dziewczyn. Wielu chłopaków nas wspiera. Działając społecznie, trzeba mieć jednak na coś fokus, nie da się pomóc wszystkim.

## W JAKICH SYTUACJACH SAMO NAJBARDZIEJ ODCZUWASZ DYSKRYMINACJĘ?

Najmniej dyskryminacji odczuwam jako dziewczyna, więcej jako młody człowiek. Uważam, że prawo głosu dla młodych ludzi jest limitowane. Przypięto nam łątkę leniwych i znudzonych. Jest mało wiary w nas, młodych, pomimo że mamy talenty i pasje. Rok przekonywałam dyrektora mojej szkoły, żeby zrobić zbórkę używanych (!) angielskich książek do programu Girls English Ready. W tym czasie dorośli z rady rodziców robili zbórkę jedzenia, ubrań, nakrętek... Uważam, że należy inwestować w młodych – jesteśmy inteligentni i zmotywowani. Potrzebujemy odrobiny waszego wsparcia.

## KTO JEST DLA CIEBIE NAJWIĘKSZYM WSPARCIEM, INSPIRACJĄ?

Dostaję dużo wsparcia od przyjaciół, za co jestem im bardzo wdzięczna, ale nie ma jak mama, która poświęci czas, by skonfrontować moje poglądy czy sprawdzić e-maila. Albo tata, który wstanie o godzinie czwartej rano, by przećwiczyć ze mną moją prezentację. Młodszy brat, który motywuje do dalszego działania. Rodzina jest moim największym wsparciem – bez niej nie byłabym tu, gdzie jestem.

W jednym z projektów Girls English Ready dziewczyny z Polski będą mogły szlifować język angielski pod okiem koleżanek ze Stanów Zjednoczonych. Pozwoli im to nie tylko rozwijać się językowo, ale budować relacje, dowiadywać się wielu ciekawostek i otwierać na świat. Więcej info na stronie: [www.girlsfutureready.org](http://www.girlsfutureready.org).

## JAKĄ MASZ RADĘ DLA DZIEWCZYN, KTÓRE NIE ZACZĘŁY REALIZOWAĆ MARZEŃ?

Najtrudniejszy krok to pokonanie pierwszej bariery. Strasznie martwimy się o to, co inni o nas myślą. Nie warto!

Często chcemy zaplanować wszystkie szczegóły i boimy się wykonać pierwszy krok. Miejmy plan, ale dajmy sobie przestrzeń do zmian i eksperymentowania. Wyciągajmy z błędów wnioski, ale nie przejmujmy się krytyką.

I na koniec, ważne, by znaleźć sobie mentora. Osobę, której się ufa, która poradzi, ale i skrytykuje, a w trudnych momentach będzie motywować do dalszej pracy.

## CZEGO SIĘ O SOBIE DOWIEDZIAŁAŚ, ŻYJĄC POZA POLSKĄ?

Wyjechaliśmy za granicę ze względu na pracę rodziców. Życie za granicą otworzyło mi wiele drzwi i kształtuje mnie jako człowieka. Czuję się obywatelem świata!

Zrozumiałam, że świat jest ogromny i konkurencyjny, że zmienia się szybko i że buntowanie się przeciwko temu nie ma sensu. Jedyne, co można robić, to być wyedukowanym i gotowym do współczesnych wyzwań. Dlatego chcę, żeby więcej Polek osiągało międzynarodowe sukcesy. Tak jak robią to Amerykanki czy Azjatki.

fot. Anna Harrington



# Szukamy tego, co nas łączy

Uczniowie VIII Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Asnyka w Łodzi i Gymnasjum Immanuela Kanta w Lachendorfie spotkali się w grudniu 2018 roku w Niemczech i czerwcu 2019 roku w Polsce, by rozmawiać o społeczeństwach wielokulturowych. Jak wyglądało spotkanie w Łodzi?



Jak powstają i rozpadają się społeczeństwa wielokulturowe? Dlaczego tam, gdzie kiedyś obok siebie żyli przedstawiciele różnych kultur, dziś jest to tak trudne, a tam, gdzie prześladowano grupy mniejszości, dziś ludzie są otwarci? Nad tym zastanawiali się polscy i niemieccy uczniowie. W ramach wspólnego projektu spotkali się najpierw w Niemczech, a potem w Łodzi. Zwiedzili ważne miejsca historyczne obu miast i narodów, dyskutowali o granicach otwartości na inne kultury. Szukali tego, co ich łączy, a nie dzieli.

## Poznaliśmy historię Łodzi

Punktem wyjścia do rozważań była wycieczka polskich i niemieckich uczniów do Łodzi, która nazywana jest miastem czterech kultur.

Odwiedziliśmy tutejszą synagogę, która przetrwała II wojnę światową tylko dzięki temu, że sprzedano ją na podstawie sfałszowanych dokumentów Niemcowi i służyła jako skład soli.

W łódzkiej cerkwi poznaliśmy różnice między kościołem prawosławnym a katolickim. Zwiedziliśmy też największy żydowski cmentarz w Europie, bo to w Łodzi znajdowało się największe getto na okupowanych ziemiach polskich. Część cmentarza opowiada historię ostatnich Żydów tego miasta.

Co ciekawe, galeria sztuki nowoczesnej w Hanowerze była pierwszą w Europie, a łódzka MS1 powstała po niej. Na przykładzie jej założycieli, małżonków: Polaka Władysława

Strzeмиńskiego i Rosjanki Katarzyny Kobro, prześledziliśmy losy wielkiej miłości, która w wyniku zawirowań historii przemieniła się w nienawiść.

Dzisiejsza siedziba MS1 została zbudowana przez fabrykanta Izraela Poznańskiego. Po wojnie rząd przeznaczył ten budynek na Muzeum Sztuki, w którym Strzeмиński stworzył salę neoplastyczną. Komuniści kazali białą farbą zamalować mu ją. Dopiero od lat 60. XX wieku salę można znów podziwiać. Neoplastycyzm, ale i losy Strzeмиńskiego w powojennej Polsce, zainspirowały późniejszych artystów – przykładem jest praca Moniki Sosnowskiej „Ursus” z 2012 roku.

*Zadaniem młodych było wykonanie nadruku na torbę płócienną o tym, z czym się identyfikują. Było kolorowo, historycznie i międzynarodowo.*

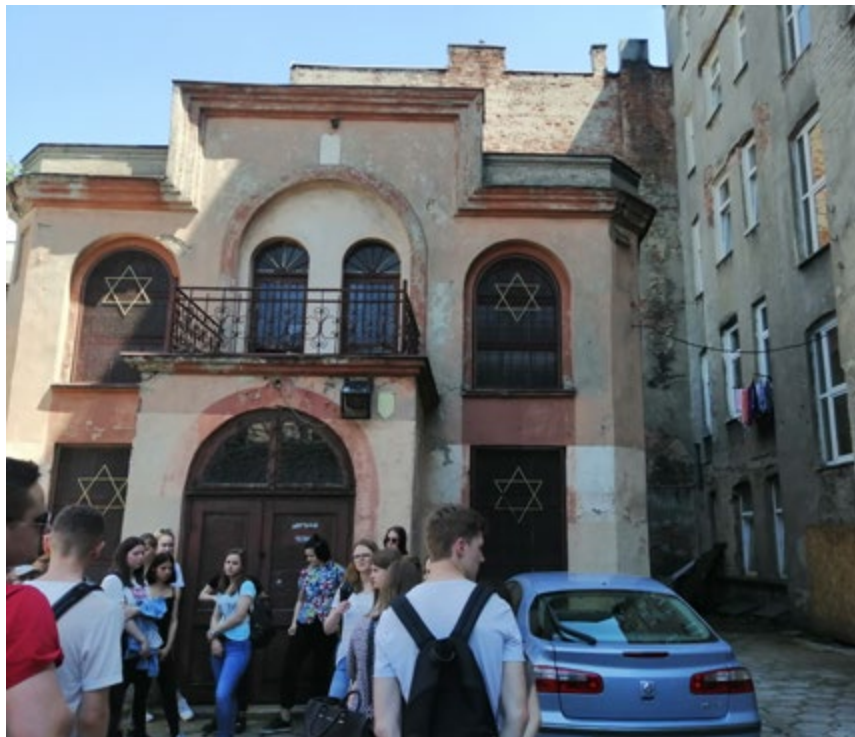




## Odwiedziliśmy Warszawę

Zwiedzanie Warszawy to ważny punkt projektu, ponieważ pokazało Niemcom, jak mocno Polacy identyfikują się ze swoją kulturą i swoim krajem. Dzięki pracy w grupach doświadczyliśmy historii wojennych ludzi, którzy mieszkali w ówczesnej stolicy Polski. Na bazie listów, które nam udostępnił, mogliśmy lepiej poznać myśli świadków wydarzeń drugiej wojny światowej, wspomnienia, np. o dziurach w murach getta, które pozwalały mieszkańcom getta nawiązać kontakty z ludźmi z „aryjskiej” strony. Analizowaliśmy teksty, które uświadomiły nam różnice w ocenie roli poszczególnych nacji w czasie II wojny światowej w pamięci zbiorowej różnych narodów i z jakich wydarzeń, wiedzy / niewiedzy to wynika. Odbiliśmy podróż w czasie dzięki wystawie w Muzeum Historii Żydów Polskich „Polin”, która odzwierciedla dzieje tego narodu na tle historii Polski.

Na placu Krasińskich nieopodal muru getta w Warszawie stoi imponujący pomnik Powstania Warszawskiego. Ukazuje bardzo realistycznie sylwetki powstańców i przypomina o bolesnym i trudnym rozdziale w wojennych losach stolicy.



## Powrót do Łodzi i „Ziemia obiecana”

W Centralnym Muzeum Włókiennictwa, w murach Białej Fabryki, poznaliśmy historię Niemców w Łodzi. Niektórzy z nich identyfikowali się z Polską, za co zapłacili życiem w czasach I i II wojny światowej. Usłyszeliśmy historię Karola Scheiblera, który pomimo niemieckiego pochodzenia angażował się w życie społeczne i rozpowszechniał wielokulturowość w mieście. Warto zobaczyć jego familoki na Księżym Młynie.

W dawnej fabryce Geyera zobaczyliśmy, jak działały maszyny, jak ciężka była praca przy nich i jak trudne warunki życia mieli pracownicy. Uczestniczyliśmy również w wykładzie o modzie i ubiorze wielokulturowej ludności w Łodzi. Informacje o modowych podziałach w XIX wieku stanowiły punkt wyjścia do dyskusji o tolerancji dla ubioru różnych grup społecznych we współczesnych czasach. Projekcja filmu „Ziemia obiecana” nas przygnębiła, ale dzieło Andrzeja Wajdy odebraliśmy jako realistyczne i szczerze.

## Czas na wnioski

Na podstawie poznanych historii doszliśmy do wniosku, że mogą one nam pomóc zaakceptować inne kultury.

*Mamy nadzieję, że za sprawą takich projektów jak nasz uda się wychować przedstawicieli kolejnych pokoleń, które będą szanować historię, tradycje własnego kraju, ale i będą otwarci na inne kultury.*

Organizatorzy projektu: Iwona Witkowska, Joanna Miksa, Andreas i Katarzyna Moser. Projekt zrealizowano dzięki wsparciu DPJW i Sanddorf Stiftung.

Tekst: Uczniowie Gimnasium Immanuela Kanta w Lachendorfie  
Tłumaczenie: Uczniowie VIII LO im. Adama Asnyka w Łodzi  
Redakcja: Katarzyna Moser

# LEPIEJ JEST POWIEDZIEĆ, ŻE SIĘ POSTARAM!

„Światła skierowane są na ciebie, wiesz, że musisz dać z siebie wszystko!” – mówi JULIA KOCHAŃSKA, niezwykle utalentowana tancerka i uczennica Polskiej Szkoły im. Marii Skłodowskiej-Curie w Chicago. Jak wyglądała jej droga na parkiet?

Jeżeli spotkalibyśmy na szkolnym korytarzu naszą rozmówczynię i mielibyśmy ją przedstawić w kilku słowach, to właśnie tak: „Cicha, blondwłosa, niebiesko-oka nastolatka. Delikatnie uśmiechnięta. Uczennica Polskiej Szkoły im. Marii Skłodowskiej-Curie w Chicago”. Jeśli zobaczyliśmy Julkę na parkiecie, nasz opis byłby inny: „Profesjonalistka, pełna energii, opanowana, z gracją prezentująca na parkiecie wszystkie tygodniami ćwiczone figury i układy, często z partnerem, Oskarem Rybczyńskim. Bezkonkurencyjna, sięgająca po najwyższe trofea”. A co sama Julka mówi o sobie?

Jak zaczęła się Twoja przygoda z tańcem towarzyskim?

Gdy miałam 3 lata, moja mama zapisała mnie na zajęcia baletowe. Uważała, że mam mnóstwo energii, a także zdolności taneczne. Po roku nauki tańca zaczęliśmy szukać innej szkoły. Tak znalazłyśmy Interclub, do którego zaczęłam uczęszczać na zajęcia grupowe. Miałam wtedy 4 lata. Gdy skończyłam 8 lat, moim partnerem w tańcu został Oskar Rybczyński. Od tej pory tańczymy w parze.

Co jest najbardziej fascynujące w konkursach tańca towarzyskiego?

Przede wszystkim to, że tańczysz w ogromnej i pięknie przystrojonej sali balowej. Światła skierowane są na ciebie, wiesz, że musisz dać z siebie wszystko. A poza tym piękne kostiumy, fryzury i makijaże.

Jak walczysz ze stresem przed występem?

Kiedy byłam mała, nie czułam stresu, bo nie do końca miałam świadomość, co oznaczają występy na zawodach. Później zrozumiałam, że jest to wal-

ka o pierwsze miejsce, o to, kto jest najlepszy... I wtedy pojawił się stres. Szczerze mówiąc, dzisiaj nie stresuję się mocno, chyba jest to kwestia przyzwyczajenia i licznych występów.

Co w takim razie daje Ci największą satysfakcję?

Gdy wiem, że dobrze zatańczyłam, no i gdy wygrywamy.

**W TAŃCU LICZY SIĘ TRENING FIZYCZNY, W NAUCE POLSKIEGO – ZAPAMIĘTYWANIE REGUŁ, A ZWŁASZCZA WYJĄTKÓW! PRAKTYKA, PRAKTYKA, PRAKTYKA...**

fot. Ryan Kenner, Stephen Marino



Na co dzień uczysz się w amerykańskiej szkole, chodzisz też do sobotniej polskiej szkoły i, oczywiście, trenujesz. Jak udaje Ci się pogodzić wszystkie obowiązki?

Nie zawsze jest łatwo. Są lżejsze dni i takie, kiedy jestem zmęczona. Jakoś daję radę, choć zdarza się, że odrabiam zadania domowe do nocy. Lubię chodzić do polskiej szkoły, choć wstawanie w sobotę rano bywa trudne, zwłaszcza po wyczerpującym tygodniu.

Czy tancerze są przesądni?

Chyba tak. Moja mama zawsze mi mówi, żeby nie dziękować, jeżeli ktoś życzy mi „good luck” przed konkursem, bo można zapeszyć i taniec się nie uda. Lepiej jest powiedzieć, że się postaram i że spróbuję zatańczyć dobrze. Bez obaw, po występie dziękujemy za życzenia.☺

W POLSKIEJ SZKOLE IM. MARII SKŁODOWSKIEJ-CURIE UCZĘ SIĘ OD 10 LAT I MAM TU DUŻO KOLEŻANEK I KOLEGÓW, Z KTÓRYMI SIĘ PRZYJAŹNIĘ. CHODZIMY RAZEM DO KINA NA POLSKIE FILMY LUB DO TEATRU NA POLSKIE PRZEDSTAWIENIA.

Podglądasz tancerzy w programach takich jak „Dancing with the Stars”, „So You Think You Can Dance”?

O tak, bardzo lubię oglądać różne taneczne programy, np. „World of Dance”. Lubię patrzeć, jak inni tańczą, nigdy się nie nudzę. Owszem, podobają mi różne tricki, ale teraz pracuję nad własną techniką i przede wszystkim słucham moich trenerów. Na eksperymenty przyjdzie czas później.

Kto jest dla Ciebie wzorem w tańcu towarzyskim?

Trudno mi wymienić jedną osobę, bo każdy profesjonalny tancerz pięknie tańczy i może zainspirować lub być wzorem. Podoba mi się, jak tańczą mistrzowie świata, pary Katusza Davidowa i Arunas, Victor Fong i Anastazja.

Przed Tobą kolejne występy, będę trzymać kciuki.

Koniecznienie. Ja i Oskar jak zwykle postaramy się zatańczyć jak najlepiej.

Dziękuję za rozmowę. Dziękuję i pozdrawiam wszystkich czytelników „Cogito dla Polonii”.

Z tancerką Julią Kochońską rozmawiała Iwona Biernacka

MIAŁAM 4 LATA, GDY ZACZĘŁAM CHODZIĆ NA ZAJĘCIA DO INTERCLUBU. GDY SKOŃCZYŁAM 8 LAT, MOIM PARTNEREM ZOSTAŁ OSKAR RYBCZYŃSKI. OD TEJ PORY TAŃCZYMY W PARZE.

O czym marzysz?

Chciałabym zatańczyć w Blackpool. To bardzo ciężki konkurs, w którym występują pary z całego świata. Bierze w nim udział tysiące bardzo dobrych tancerzy i ciężko go wygrać. To wielkie wyzwanie i osiągnięcie, by dostać się do finałów.

Czy właśnie z tańcem wiążesz swoją przyszłość?

Od dziecka lubiłam tańczyć, więc mogę powiedzieć, że taniec to moja pasja. Jestem jeszcze dość młoda i nie wiem, kim będę w przyszłości... Bardzo chciałabym tańczyć zawodowo, ale na razie taniec jest moją młodzieńczą pasją.

W Polskiej Szkole im. Marii Skłodowskiej-Curie uczę się od 10 lat i mam tu dużo koleżanek i kolegów, z którymi się przyjaźnię. Często mi kibicują. Chodzimy razem do kina na polskie filmy lub do teatru na polskie przedstawienia. W Chicago polonijne szkoły uczestniczą w paradzie z okazji rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja. Moja mama jest zadowolona, że mam taki kontakt z polską kulturą, językiem polskim.

A co jest trudniejsze: nauka tańca czy nauka języka polskiego?

Obie rzeczy są różne, choć tak samo wymagają treningu. W tańcu liczy się przede wszystkim trening fizyczny, w nauce języka – zapamiętywanie reguł, a zwłaszcza wyjątków! Czyli praktyka, praktyka, praktyka.

# Jestem Polakiem

## – tu jest moje miejsce

Polonia na Wyspach Brytyjskich jest uważana za jedną z największych na świecie i najbardziej zaangażowanych w obronę polskości. Kulturuje polskie tradycje, promuje polską żywność, mimo że często mieszka tu od kilku pokoleń. Niektórzy Polacy przyjechali do Wielkiej Brytanii, będąc nastolatkami. Tak jak KRYSZTIAN HALES.



POŁONIĘ NA CAŁYM  
ŚWIECIE ŁĄCZĄ TE  
SAME WARTOŚCI  
– PATRIOTYZM,  
NOSTALGIA, POTRZEBA  
PIELĘGNOWANIA  
TOŻSAMOŚCI  
NARODOWEJ – TAK  
UWAŻA NASZ BOHATER.

Jak to się stało, że Krystian Hales wyjechał z Polski do Wielkiej Brytanii? Zdecydowali o tym jego rodzice. Ojciec chłopaka po 25 latach służby w wojsku odszedł na emeryturę i postanowił z mamą otworzyć własną działalność. Szybko okazało się, że zarobki nie są wystarczające, aby utrzymać całą rodzinę. Wkrótce rodzice Krystiana się rozwiedli i ojciec postanowił, że wyjedzie z Krystianem do Anglii.

– Pamiętam ten dzień, w którym mi to powiedział – przyznaje Krystian. – Najpierw myślałem, że żartuje: „Jak to, ja do Anglii? Przecież jestem Polakiem, tu jest moje miejsce”.

Kiedy dotarło do niego, że ojciec mówi poważnie, próbował sprzeciwić się. – Byłem przywiązany do rodziny, przyjaciół i do Żagania, mojego miasta, które kocham do dziś.

Ale Krystian nie miał wyboru i musiał wyjechać z ojcem. Po kilku latach stwierdza, że jednak wyjazd do Anglii wyszedł mu na dobre i jest wdzięczny ojcu za zrobienie tego kroku w nieznaną.

Najpierw do Wielkiej Brytanii wyjechał ojciec Krystiana, ze swoją partnerką i jej dziećmi. Rodzice Krystiana wspólnie zdecydowali, że chłopak zostanie w Polsce do końca szkoły podstawowej. Jeszcze dwa lata mieszkał z dziadkami. Do Wielkiej Brytanii przyjechał w 2012 roku, nie miał wtedy trzynastu lat.

KRYSZTIAN STUDIUJE LOGISTYKĘ I TRANSPORT NA UNIWERSYTECIE WALIJSKIM. JEST MIŁOŚNIKIEM MOTORYZACJI I TRANSPORTU. „KOLEKCJONUJĘ TABLICE RELACYJNE Z POCIĄGÓW Z CAŁEJ EUROPY, ZBIERAM LITERATURĘ BRANŻOWĄ I DUŻO PODRÓŻUJĘ”.





fot. archiwum prywatne



## Kierunek studiów związany z pasją

Zamieszkał z ojcem i jego nową rodziną w Banbury – niewielkim mieście nieopodal Oksfordu. Dziś mieszka w Swansea – dużym, pagórkowatym mieście położonym na południowym wybrzeżu Walii. Tutaj studiuje logistykę i transport na Uniwersytecie Walijskim (BSc Logistics and Transport, University of Wales Trinity Saint David). Dlaczego wybrał ten kierunek? Jest miłośnikiem motoryzacji i transportu, lotnictwa i kolejnictwa. – Kolekcjonuję tablice relacyjne z pociągów z całej Europy, zbieram literaturę branżową oraz dużo podróżuję.

## Krystian pamięta o swoich korzeniach

Gdy ma kilka wolnych dni i fundusze na to pozwalają, jeździ do Polski, by spędzić czas z rodziną i przyjaciółmi. Czyta dużo po polsku. Jak podkreśla, zawsze starał się czytać lektury szkolne z rówieśnikami z Polski, mimo że ukończył edukację w polskim systemie na poziomie szóstej klasy szkoły podstawowej. Oczywiście, jak większość Polonii w Wielkiej Brytanii, śledzi polskie portale informacyjne, interesuje się polską polityką, gospodarką, polskim show-biznesem. Bardzo lubi polską kinematografię, a muzyka, której słucha, jest głównie autorstwa rodzimych artystów. Krystian uważa, że nie ma też na świecie lepszej kuchni od naszej, polskiej.

W Swansea nie ma jednak organizacji skupiającej Polaków. Co ciekawe, w pięć razy mniejszym Banbury prężnie działa Stowarzyszenie Polaków, na czele którego stoi Polak, proboszcz miejscowej, polskiej parafii.

## Chcę realizować się w Polsce, w UK czuję się gościem

W odróżnieniu od wielu młodych przedstawicieli Polonii, z którymi miałem okazję rozmawiać, Krystian zaplanował swoje najbliższe lata. Po studiach zamierza kilka lat pracować na Wyspach, by zarobić na spełnianie marzeń.

– Gdy osiągnę swoje cele, to wrócę do Polski – przekonuje. – Życie na Wyspach traktuję jako bardzo ważny, interesujący etap, który pozostawi miłe wspomnienia i dał mi świetnych przyjaciół z różnych krajów, z którymi na pewno będę utrzymywać kontakt. Chcę pracować i założyć rodzinę w Polsce.

W WIELKIEJ BRYTANII  
POZNAŁEM CUDOWNYCH  
LUDZI, ALE CZUJĘ SIĘ  
TUTAJ GOŚCIEM. JESTEM  
CIEKAWY ŚWIATA.

Kochani! Zapraszamy do lektury trzech zwycięskich opowiadań w Konkursie Literackim International Kosciuszko Bicentenary Competition.

## 1. ŻYWOT TADEUSZA KOŚCIUSZKI SKREŚLONY RĘKĄ JEGO Z ZAŚWIATÓW

Ponoć byłem niezwykłą indywidualnością i już za mojego życia starano się skreślić moją biografię dla potomnych. I oto minęło 200 lat od mojej śmierci, zjawiam się w roku Pańskim 2017, wezwany do raportu przez Polonię australijską, która zamyśliła sobie przypomnieć mą osobę poprzez konkurs. A kto mnie znać będzie lepiej niż ja sam? Baczyl zatem będę na pióro Justynki, która postanowiła coś o mnie skreślić...

**U zarania życia mojego zaczęły się kłopoty, bo data moich narodzin nie była znana. Wiem, że na chrzcie dostałem trzy imiona, a trzymało mnie czterech chrzestnych.** Byłem najmłodszym, czwartym dzieckiem Ludwika i Tekli. Przodkowie wywodzili się ze spolszczonej białoruskiej szlachty Kostiuszko. Kiedy byłem 9-letnim pacholęciem, wysłano mnie z bratem Józkiem do szkoły pijarów. Uczyłem się gramatyki, syntaktyki, poetyki i retoryki. Wyniki w nauce miałem dobre, ale ktoś puścił plotkę, że repetowałem! Gdy zmarł ojciec mój, mama zabrała nas ze szkoły, bo z finansami zrobiło się krucho, choć była bardzo zaradna, zarządzając Siechnowiczami.

Biografowie **podają, że mą ulubioną lekturą były „Żywoty sławnych mężów” Neposa. Faktycznie, zaczytywałem się w dowcipnych biografiiach słynnych wodzów.** To była moja lektura szkolna. Musiałem czytać po łacinie, a ta przydała mi się, gdy ruszyłem w świat.

Gdy król Poniatowski założył w 1765 roku Szkołę Rycerską Kadetów Jego Królewskiej Mości, miałem 19 lat. Podobno zapisano mnie tam po znajomości, ale wtedy o tym nie wiedziałem. Uczono mnie przedmiotów wojskowych, ale także ogólnych, architektury, matematyki, fortyfikacji, historii, geografii, geometrii, nauk moralnych, ekonomii, francuskiego i niemieckiego, rysunków, fechtunku i wołyżerki oraz... tańców. Nauczycielami byli głównie obcokrajowcy.

**Ceremoniał był wielce złożony, po prezentacji składałem przyrzeczenie, wszyscy mnie ściskali, potem zdawałem egzamin.** Nazajutrz wypytywano mnie, miarkując, czym zdrowy na umyśle. Następowala ceremonia obłóczyn w długi mundur i przypasanie pałasza. Potem było ślubowanie, że Korpusu Kadetów nie zawstydzę, nie zgorzę i nie zaniedbam obowiązków. Wieczorem była „uciecha”.

„Fasowałem” siennik, prześcieradło, gruby koc wełniany, worek pod głowę oraz bieliznę i mundur codzienny (wasz strój wygląda przy moim nędznie, a już obecne fryzury wołają o pomstę do nieba).

Sala do spania przedzielona była przegrodami ze sztachet. Pośrodku spał opiekun, gotowy w każdej chwili nas skontrolować, gdyż lampa paliła się całą noc. W centrum stał piec i naczynia do mycia. O 6.00 rano była pobudka, w niedzielę i święta o 7.00. Budzik zastępowały bęben i fujarka. Na toaletę i ubranie trzy kwadransy. Po przeglądzie szliśmy na mszę św. Na śniadanie – chleb z masłem i kubek piwa (!).

O 8.00 bęben wołał na lekcje. Ponoć wy także schodzicie się do szkoły w tenże czas. O 11.45 była zmiana warty. 12.00 – obiad złożony z trzech dań, ale najpierw modlitwa po łacinie. Odczytywano 6 zasad zachowania się przy stole, które wisiały zawsze na ścianie. **Nie wolno było:**

- łokciów na stół kłaść,
- w ustach widelcem przebierać,
- łyżki z ust wyjętej kłaść na półmisek i nią drugich traktować.

Podczas jedzenia jeden z kadetów czytał głośno polską gazetę.

Do 14.00 był czas wolny, np. w ogrodzie. 14.00–17.00 lekcje (oprócz środy). Do wieczora repetycje – czyli powtarzanie wiedzy. 20.00 – kolacja składająca się z dwóch dań, po wieczery różne rozrywki. 21.30 – bęben bił na capstrzyk (apel wieczorny). 22.00 – krótkie bębnienie na ciszę nocną.

31 maja 1766 roku zdawałem tygodniowy egzamin z matematyki praktycznej i fortyfikacji, wyróżniono mnie za sporządzenie rysunków. Zachowały się moje dwa zeszyty z filozofii i religii. No dobrze, z ortografii nie byłem najlepszy. **„Siebie samego zwyciężaj, największe zwycięstwo”** – to moje motto.

**Miałem przezwisko „Szwed”, bo ponoć byłem porwyczy, żywy i uparty, miałem silne poczucie sprawiedliwości, nie bałem ująć się za obrażanym kolegą czy pojedynkować.**

Po mojej śmierci, zabalsamowaniu, spostrzeżono, że cała moja pierś okryta była głębokimi bliznami, noga



poszarpana bagnetem, a głowa poraniona szablą pod Maciejowicami. Ale te rewelacje zdementował mój biograf, historyk wojskowości, Tadeusz Korzon.

**20 grudnia 1766 roku otrzymałem patent oficerski i przyjęto mnie do Korpusu Kadetów.**

Encyklopedie podają, gdzie bywał za żywota swego: Warszawa–Francja–Stany Zjednoczone–Siechnowicze–Warszawa–Zieleńce–Dubienka–Galicja–Lipsk–Francja–Drezno–Praga–Kraków–Raclawice–Maciejowice–Petersburg–Stany Zjednoczone–Włochy–Szwajcaria–Kraków. Bóg wie, ile mię to kosztowało.

**Gdy wróciłem z Ameryki i nie udało mi się zdobyć etatu wojskowego, osiadłem na 5 lat w Siechnowiczach i gospodarzyłem czule.** Toczenie w drewnie, to było, po waszemu, moje hobby. W sieni zaś kuchnia, obok piekarnia z komorą. Dla sąsiadów swych byłem jedynym wzorem – tak uważał Soroka. Korzon miał mi za złe, generałowi naoczas, że starałem się wydatnie polepszać dolę chłopów. Decyzje moje, według mego biografy, wpłynęły na zmniejszenie plonów w gospodarstwie. Bóg osądzi, czym robił dobrze. Był ja bardziej nawykły do szabli niżeli do pługa. **A i kochliwy byłem niepomernie w żywocie swoim.**

Będąc na kwaterze jako generał wojsk koronnych we Włocławku, jeszcze żem się czuł jako szlachcic na zagrodzie. **Nie chwałę się, bo cóż mi teraz z pochwałą, gdy w niebiesiech, wspomnę jeno fakt, żem chyba jedyny z Lechitów z amerykańskim Orderem Cyncynata i francuskim obywatelstwem honorowym.**

Nie zdołał ja jeno zmóc oporu szlachty, ale z tego będę się już tłumaczył na Boskim Sądzie, nie wam.

PS Wspominając żywot mój, posiłkowałem się pozycją Szyndlera\*, bo któż by to wszystko spamiętał; jemu za to zapłacili, to i spisał.



\* Bartłomiej Szyndler, autor znanej biografii „Tadeusz Kościuszko 1746–1817” wydanej w zamierzczym roku 1991

Justyna Oszust, 16 lat, Czarna, Polska  
II nagroda w kategorii młodzieżowej

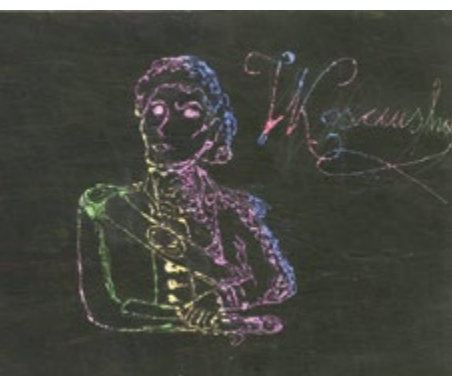
## 2. AU REVOIR HAVR – BIENVENUE PHILADELPHIE!

Pierwsze promienie słoneczne przedzierały się między gałęziami drzew. Ptaki rozpoczęły poranny taniec w przestworzach. **Dzień, jeszcze w pełni się nie rozpoczął, a temperatura już była dość wysoka – w końcu to czerwiec roku 1776.** W miejscowości Hawr kupcy przygotowywali swoje stragany na nadejście klientów. Starannie układali przywiezione towary, wśród których znalazły się sukna i futra, sól, wino, zboże, miód i wosk z pobliskich pasiek. Ukrywając się pod baldachimami, wyczekiwali petentów, chętnych, by kupić to, co mają do zaoferowania.

Słońce zaczęło mocniej świecić. Smugi światła dotarły do przytulnej sypialni Tadeusza. Mężczyzna uchylił powieki, chwilę zastanawiał się, która jest godzina. Spojrzał na hieratyczny zegar wiszący na ścianie naprzeciw łóżka. Wskazówki pokazywały godzinę siódmą. Idealna pora, aby przygotować się na nadchodzącą podróż. Zsunął z nóg pierzynę, leniwie rozejrzał się po swym pozornie skromnym pokoju. Obok drewnianego łóżka pokrytego pościelą z motywem kwiatowym, stała etażerka, na której kładł zegarek kieszonkowy ze srebrną dewizką. **Do stał go w prezencie od kolegi – Józefa Orłowskiego, z którym przebywał w Paryżu.** Po prawej stronie od łóżka figurowała duża szafa, z ozdobionymi płaskorzeźbami

na drzwiach. Pod jedną ze ścian stała mała biblioteczka i fotel, w którym siedział właściciel, gdy miał ochotę przeczytać którąś z powieści.

Z zamyślenia wyrwał Tadeusza śpiew słowików, które usiadły na podokienniku. Żywo wstał, pościelił łóżko i udał się tam, gdzie król chodzi piechotą. Wykonał toaletę. Ubrał koszulę, kaftan, spodnie i wysokie buty. Postanowił sprawdzić, czy wszystko spakował do kufrów. **Myśl, że mógłby czegoś zapomnieć, napawała go niepokojem. Francja jest oddzielona oceanem od Ameryki, do której miał popłynąć.** Przejrzał wszystkie przedmioty i odzież w bagażach. Zapakował jeszcze kilka książek z myślą, że czytając, umili sobie długi rejs statkiem. Zamknął walizy i począł wynosić je z mieszkania. Na zewnątrz czekała na niego dorożka ze stangretem na koźle. Młody paż odebrał bagaże od Kościuszki i niespiesznie układał je w powozie. W jednej chwili Tadeusz przypomniał sobie o najważniejszym przedmiocie, srebrnym zegarku. Natychmiast wrócił do kawalerki, wziął przedmiot z etażerki i schował go do kieszonki, przypinając dewizkę do guzika, po czym wyszedł z mieszkania, zamykając je na klucz. Spojrzał na dom i nieco się wzruszył. Być może już tu nie wróci? Może zamieszka w Ameryce na stałe? Ale tak bardzo podoba mu się we Francji... Dobrze się



Ty, łap za kosę!

Klaudia Chojnacka

aged 18

Honorary Mention

tu żyje, szczególnie w Hawrze. **Ciężko mu będzie zostawić to wszystko, ale cóż, dostał rozkaz i musi wyruszyć już dziś. Uroki służby wojskowej...** Oczy mu się lekko zaszklily, odwrócił się na pięcie i wsiał do dorożki. Paź zamknął za nim drzwi, by po chwili stanąć na drągu i dać znać woźnicy, że może pogonić konie. Ruszyli.

Wojskowy odsłonił lekko zasłonkę i począł oglądać domostwa i stragany. „Co za piękny dzień, aby pożegnać się z Francją” – pomyślał i uśmiechnął się. Czerwiec był ulubionym miesiącem, uwielbiał wysokie temperatury i słoneczną pogodę. Zawsze rankami przechadzał się po uliczkach i rozmawiał z kupcami na różne tematy. Czynił to tylko wtedy, gdy miał wolny dzień.

– *Monsieur*, jesteśmy już na miejscu – dotarli do niego słowa wąsatego stangreta.

– *Merci bien*, ile się należy? – zapytał, wyciągając portmonetkę z kieszeni marynarki.

– 6 franków, *monsieur* – odrzekł pan pod wąsem, ściągając z głowy melonik.

– *S'il vous plait* – powiedział, wręczając mężczyźnie pieniądze. W tym czasie paź wydobywał z powozu bagaże panicza. – *Au revoir*, miłego dnia – dodał, gdy kufry stały obok niego.

– *Au revoir!* – odrzyknęli mężczyźni. **Tadeusz westchnął. Stał w porcie nad brzegiem morza. Wiele pytań pojawiło się w jego głowie. Kiedy dotrą na miejsce? Jak będzie w Ameryce?**

Był człowiekiem dobrze wykształconym, wiedział co nieco o świecie, nie tylko z książ i opowiadań, ale i podróży. Lecz to będzie jego pierwsza wyprawa do Ameryki. „Kiedyś musi być ten pierwszy raz, prawda?” – z tą myślą wszedł na pokład okrętu. Przywitał się z kapitanem statku, który pokierował go do kajuty. Tam rozpakował kufry. Była godzina dziesiąta. „Daleka droga przed nami...” – pomyślał. Postanowił pospacerować po pokładzie. Zobaczył tam wielu marynarzy, mieli ręce pełne roboty. Zrobiło mu się ich żal. Tak będzie przez całe dwa miesiące. Możliwe, że natkną się na jakieś trudności, a wtedy będzie im jeszcze ciężiej. Ocean jest niebezpieczny, choć czasem wydaje się, że jest inaczej...

Podróż mijała wolno, ale Kościuszcze książki pomogły pozbyć się negatywnych uczuć. Pomagał przy pracy na pokładzie. **Młody inżynier trafnie ocenił naturę morza, bo prawie u celu podróży natknęli się na silny sztorm, a mocno nadwyrężony już okręt uległ jego sile i roztrzaskał się.** Na szczęście marynarze i Kościuszek zdołali się uratować, złapali się masztu, na którym z trudem dopłynęli do najbliższego brzegu.

**Kościuszek z radością stanął na lądzie Martyniki.** Nie był stworzony do roli marynarza, został żołnierzem na lądzie. Po niezbyt długim pobycie na Martynice, gdzie nabierał sił po wypadku, osiedlił się w Filadelfii, zajął się opracowaniem fragmentu ufortyfikowania miasta.

Ewa Malek, 16 lat, Michałowice, Polska  
III nagroda w kategorii młodzieżowej

### 3. KOŚCIUSZKO i JA

– Pan Andrzej Tadeusz Bonawentura Kościuszek, prawda? Słyszałem mowę naszą ojczystą. Niechże wolno mi będzie się przedstawić: Szymon Woźniak, rodak szanownego pana.

Był czerwiec 1776 roku. Płynąłem szkunerem do Ameryki Północnej. Kiedy zobaczyłem rodaka, postanowiłem podróż rozmową umilić.

– Tak, to ja. W podróż daleką wyruszam. Z bratem Józefem w spory majątkowe się wdaliśmy. **W kraju zajęcie trudno znaleźć. A i miłość ma nieszczęśliwa do**

**hetmanówny Ludwika Sosnowskiej decyzję podjąć pomogła.**

– Ja też szczęścia szukam. Podróż całkiem miła, choć wiatr coraz silniej wieje.

Nagle podbiegł do nas majtek. Krzyczał, że tropikalny huragan się zbliża. Przerażeni ruszyliśmy pod pokład. Dopływaliśmy do francuskiej kolonii Santo Domingo. Ludzie biegali wystraszeni. Szkuner zaczął się kołysać. Woda zalewała pokład. Wiedzieliśmy, że nie ma dla nas ratunku... Mój nowo poznany towarzysz, ja oraz kilku in-



nych złapaliśmy się masztu. Nagle silny podmuch wiatru wyrwał go i rzucił w zburzone fale. Kiedy wynurzyłem się na powierzchnię, zobaczyłem czterech mężczyzn, wśród nich Kościuszkę. **Wszyscy byli Polakami!** Postanowiliśmy płynąć w kierunku, w którym mógł być łódź. Kiedy poczułem, że nie mogę złapać oddechu, zobaczyliśmy ziemię! Ale to była radość!

Dopłynęliśmy do brzegu Martyniki. Jak się później okazało, nasz szkuner o rafę koralową się rozbił, a warszawskie „Nowiny” donosiły, że: **„Losy szczęścia dziwnej Opatrzności Boskiej zrzuciły, że W. J. Mci Pana Kościuszkę, obywatela kraju naszego z pięcioma innymi Polakami, przy życiu zakonserwowały, przez chwycenie się masztu i do wyspy zapłynienie”**.

Cudem uratowani ściskaliśmy się, w oczach miałem łzy. Rozstawałem się z Kościuszką, ale czułem, że nasze drogi jeszcze się zejdą.

Po kilku latach mój towarzysz ze statku stał się bohaterem. Z ciekawością śledziłem jego losy. Podziwiałem odwagę, z jaką oddawał się słusznej sprawie. Walczył o prawa chłopów, czarnoskórych. **Przyjaźnił się z Thomasem Jeffersonem, który nazywał go „najczystszy synem wolności”**. Jefferson, choć opowiadał się za wolnością, sam utrzymywał się z niewolniczej pracy czarnoskórych. Kościuszko tak się przejął ich losem, że zapisał przyjacielowi 17 tysięcy dolarów, aby ten uwolnił niewolników. Thomas nie był gotowy do podjęcia takiej decyzji. W liście do Kościuszki napisał: **„Twoje zasady i dążenia są takie, że trzeba je czcić, szanować i kochać. Wierne jednemu celowi: wolności i uszczęśliwieniu człowieka”**. Ale z pracy niewolników nie zrezygnował. To niepowodzenie nie zniechęciło mojego znajomego. W swoim życiu wykupił wielu zniewolonych. Ale nie tylko dał im wolność. Finansował też ich naukę, dzięki czemu mogli dalej godnie żyć.

Los pozwolił mi ponownie spotkać tego wielkiego człowieka 21 lutego 1798 roku w Filadelfii. Akurat zwiedzałem okolice, kiedy dowiedziałem się, że towarzysz dawnej przygody przebywa tu, zaproszony na urodziny Waszyngtona.

– Jakież to szczęście widzieć Pana, w znacznie milszych okolicznościach – zawołałem na jego widok. – Ile to lat minęło od naszej przykrew przygody. To już chyba ponad dwadzieścia lat, zdaje mi się?

– Dokładnie tak. Ale jakie to lata były. **Jakże ciężko na sercu, gdy naszej ojczyzny...** – tu przerwał, bo nie mógł mówić. Spojrzeliśmy sobie w oczy. Kościuszko milczał. Widziałem jego łzy. Zacząłem po chwili:

– Miło czytać o pana poczynaniach. Dumny jestem z takiego rodaka. Ja i cały naród. A pan dopiero co przez cara z więzienia wypuszczony?

– Ciężkie to były chwile. A tyle rzeczy do zrobienia czeka. – Jutro urodziny Waszyngtona. Świątować się pan wybiera, jak prasa donosi.

– A tak. A pan Szymon też na liście gości?

– Niestety, nie dane mi będzie uczestniczyć. A wiem, że wiele ważnych przemówień zaplanowano. Goście z odległych krańców świata przybyli.

– Jeśli pan zechce, o towarzystwo pańskie poproszę. Może pan ze mną udać się do rotundy, którą Circus nazywają, gdzie uroczystości wszystkie się odbędą.

– Z ogromną przyjemnością, jeśli taki pan łaskaw.

– Zatem do zobaczenia jutro.

Następnego dnia udałem się na wyznaczone spotkanie. Gości było tak wielu, że z trudem się mieścili. Wysłuchaliśmy przemówień, pobawiliśmy się i zatańczyliśmy. Zaintrygował mnie jegomość ubrany w amerykański mundur z naramiennikami wyszywanymi złotem. Był to Indianin zwany Małym Żółwiem. Mówił o swoim stosunku do kolonialistów. Zaciekawiał tym Kościuszkę, któremu sprawa traktowania czertonoskórych leżała na sercu. Umówili się na spotkanie następnego dnia, a że stałem obok, to i ja dostałem zaproszenie.

Nazajutrz w trójkę oddaliśmy się dyskusji na temat tego, jaki los spotyka członków plemienia Miamisów, których wodzem był Mały Żółw, Me-She-Kun-Nogh-Quah. Jak biali przywożą alkohol, by pijanych Indian nakłonić do uległości, ogłupiają świecidełkami i pozbawiają ziem. Kościuszko był zdenerwowany. W pewnej chwili wódz podszedł do stolika i z zaciekawieniem zaczął oglądać leżące tam okulary naczelnika. Nie wiedział jednak, do czego służą. Kościuszko wytłumaczył i pokazał, jak je założyć. Widząc zachwy Indianina, podarował mu je.

– **Dałeś mi nowe oczy! Dziękuję – krzyknął zachwycony wódz.**

Kościuszko dołożył jeszcze burkę, z prośbą, by pamiętał, że nie wszyscy biali są źli. Mały Żółw był wyraźnie wzruszony. Odparł jedynie:

– Sława pana, to, co robi pan dla wolności, i do mojego narodu dotarły. Dlatego i ja przywiozłem dla pana prezent. To tomahawk. Jest też fajka pokoju. Z przyjemnością wypalę ją z panem i moim nowym przyjacielem Szymonem.

Przyjąłem ten gest z wdzięcznością i szacunkiem. Kościuszko znów mnie zaskoczył. Wyjął z torby podróżnej dwa pistolety i wręczając Indianinowi, powiedział:

– **Niech pan ich użyje przeciw każdemu, kto pana naród podbić zechce.**

Tę chwilę, kiedy kładzie dłoń na ramieniu Małego Żółwia, zapamiętam na długo.

Następnego dnia pożegnałem się z Tadeuszem Kościuszką, a nasze drogi nigdy więcej się nie skrzyżowały. Ale ja zawsze będę opowiadać o nim moim wnukom. Tak. To był wielki człowiek. Wielki Polak.

Szymon Woźniak, lat 13, Włocławek, Polska  
Wyróżnienie w kategorii młodzieżowej

# Co powiesz na studia w Poznaniu?



**Kto raz zobaczył dwa urocze koziołki na poznańskim rynku, pospacerował ulicami tego starego, pełnego zabytków miasta, ten chętnie tam wróci. Może na studia?**

Poznań, będący w czołówce polskich miast (piąty pod względem liczby ludności i szósty pod względem powierzchni), jest malowniczo położony nad Wartą i Cybiną.

## To nie tylko prężny ośrodek akademicki

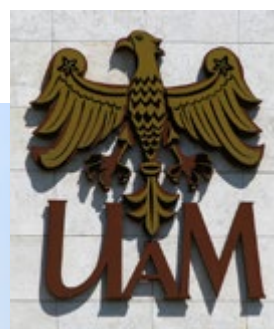
Miasto nazywane jest muzyczną stolicą Polski, słynie również z imprez o międzynarodowej renomie: targów poznańskich i festiwalu teatralnego Malta. A rola Poznania w przeszłości mogła być jeszcze istotniejsza, niż się przypuszcza – archeologiczne wykopaliska pozwalają sądzić, że w początkach państwa polskiego miał on nie mniejsze znaczenie niż uznawane za stolicę Gniezno. To właśnie w najstarszej części Poznania, na wyspie na Warcie – Ostrowie Tumskim – znajduje się gotycka katedra świętych Piotra i Pawła, w której – jak głosi legenda – został pochowany Mieszko I i Bolesław Chrobry (na pewno znajduje się tam grób Przemysława II).

## Uczelnie czekają

Blisko 142 tysiące studentów uczy się tutaj na 26 uczelniach, w tym ośmiu państwowych, z których każda cieszy się renomą. Największą Alma Mater jest **Uniwersytet Adama Mickiewicza**, na którego 89 kierunkach i 246 specjalnościach studiuje blisko 35 tys. studentów.

**Politechnika Poznańska** oferuje kształcenie na dziesięciu wydziałach, prowadzących łącznie 27 kierunków studiów. Na uczelni studiuje ponad 20 tysięcy studentów. Wielu młodych pracowników i doktorantów zdobywa stypendia naukowe i wyjeżdża za granicę w celu podniesienia swoich kwalifikacji. Naukowcy Politechniki Poznańskiej zdobywają najwyższe państwowe nagrody naukowe. Fundacja Nauki Polskiej, premiująca najlepszych polskich uczonych, wielokrotnie wyróżniła profesorów tzw. polskim Noblem.

By zrozumieć, jak bardzo historia wpisana jest w to miasto, warto przemierzyć Trakt Królewsko-Cesarski, na którym jest m.in. ratusz, kolegium jezuickie, Zamek Cesarski i Biblioteka Raczyńskich. Jeśli ktoś pragnie dodatkowych wrażeń, to zamek w Poznaniu można zwiedzać także w nocy (oczywiście z przewodnikiem). Warty uwagi jest też Stary Browar, uznawany za najpiękniejsze centrum handlowe na świecie, i XVII-wieczna fara z imponującymi organami, których brzmienie można podziwiać podczas cyklicznych koncertów. Nie brak w Poznaniu i bardziej współczesnych akcentów – warto odwiedzić Muzeum Walk Niepodległościowych w Poznaniu, mieszczące się w zabytkowym budynku na rynku, i podejść pod pomnik Ofiar Czerwca 1956 r. upamiętniającego pierwszy w PRL-u strajk i krwawo stłumione protesty robotnicze.





W Poznaniu możesz też studiować kierunki lekarskie na **Uniwersytecie Medycznym**, a także przyrodnicze na **Uniwersytecie Przyrodniczym**. Sportowcy wybierają **Akademię Wychowania Fizycznego**, której absolwentami byli m.in. mistrzowie olimpijscy: Władysław Kozakiewicz, Władysław Komar, Bronisław Malinowski i Tadeusz Ślusarski.

W **Akademii Muzycznej** dyplomy zdobyli z kolei znani i cenieni muzycy: Krzesimir Dębski, Stefan Stuligrosz, Reni Jusis, Agnieszka Duczmal czy Zbigniew Górny.

Na **Uniwersytecie Ekonomicznym** zaczęli swoje kariery: Wojciech Kruk (biżuteria) oraz Omenaa Mensah, pogodynka z TVN.



**Oferta kulturalna – bogata i różnorodna**



## Odrobina niezależności

W tak dużym mieście jak Poznań znalezienie dorywczego zajęcia nie będzie trudne – ofert pracy dla żaków nie brakuje, np. przy organizacji Międzynarodowych Targów Poznańskich, imprezy na ogromną skalę.

Warto przeglądać portale: [www.jobisjob.pl](http://www.jobisjob.pl), [www.jobrapido.pl](http://www.jobrapido.pl), [www.dlastudenta.pl](http://www.dlastudenta.pl).

Bez pracy nie ma kołaczy, a raczej – jak powiedzieliby poznaniacy – rogali marcińskich, słynnych na całą Polskę (tak samo jak dwa koziołki z zegara na poznańskim ratuszu, trykające się rogami co godzinę). Rogale z nadzieniem z białego maku są wypiekane 11 listopada, w dniu św. Marcina, uroczyście tu obchodzonym.



Z czego najbardziej słynie stolica Wielkopolski? Z Malta Festiwal Poznań, podczas którego można podziwiać teatry uliczne i plenerowe z różnych krajów. W ciągu całego roku prężnie działają Teatr Polski, Teatr Nowy, Teatr Muzyczny czy Teatr Ósmego Dnia i opera.

Można miło spędzić czas w Ogrodzie Botanicznym Uniwersytetu Adama Mickiewicza. Na spacer warto się udać nad sztuczne Jezioro Maltańskie, wokół którego położony jest imponujący kompleks rekreacyjny z koleją parkową, sztucznym lodowiskiem, zjazdem rynnowym i stokiem narciarskim.

Kto jest miłośnikiem przyrody, musi odwiedzić Meteoryt Morasko – rezerwat przyrodniczo-astronomiczny. Tutaj zobaczy kratery (największy ma prawie 60 m średnicy) powstałe wskutek upadku meteorytu oraz bogatą roślinność. W mieście mieści się rezerwat przyrody Żurawiniec, obejmujący torfowisko utworzone w rynnie polodowcowej.

fot.Pixabay.com



# W

# ODWIEDZINACH U ŁOSIA



W Polsce jest kilkanaście tysięcy łosi. Najwięcej – ok. 400 osobników – żyje w Biebrzańskim Parku Narodowym.



**Łoś** to największy żyjący gatunek ssaka kopytnego. Zasiedla podmokłe lasy, po których przechadza się dostojnie. Może to z powodu ciężkiego poroża, a może po prostu nigdzie mu się nie spieszy. Ten spokój ma też swoje złe strony. Łosie są łatwym celem dla myśliwych. Katastrofalne zaś były dla nich obie wojny światowe. Do 1918 roku dożyło tylko 40 osobników! W odrodzonej Polsce znalazło się jednak wielu miłośników zwierząt – i, niestety, polowań. Na szczęście wtedy mieli wspólny cel: odbudowę populacji łosia w kraju. Dzięki ich staraniom 20 lat później naliczono 1373 łosie. Znow jednak przyszła wojna. Ludzie nie mieli co jeść, więc zabijali wszystkie zwierzęta w lasach. Łosie przetrwały tylko w jednym miejscu. 18 osobników ukryło się na Bagnach Biebrzańskich, przez które ludzie nie mogli się przedostać. Dzięki tej naturalnej ochronie przetrwały. Po 1945 roku udało się odbudować populację tych zwierząt.

## Rzeka i okolice

Biebrzański Park Narodowy to największy chroniony w ten sposób teren w Polsce – zajmuje ponad 592 kilometry kwadratowe w województwie podlaskim. Obejmuje rzekę Biebrzę – od źródeł do ujścia do Narwi. Skoro rzeka, to i podmokłe lasy, torfowiska, szuwary oraz bagna. W 1995 roku BPN wpisany został na listę wodno-błotnych obszarów chronionych Konwencją Ramsarską. To dodatkowa ochrona dla bezcennych terenów, na których zamieszkuje ptactwo wodne. Także wyróżnienie, bo w Polsce jest tylko 13 takich miejsc.

## Jakie ptaki zobaczysz w Biebrzańskim Parku Narodowym?

271 gatunków, w tym ponad 180 lęgowych (oznacza to, że ptaki założyły gniazda na terenie parku). BPN uznawany jest za najważniejszą ostoję dubelta, kropiatki, orlika grubodziobego, rybitwy białoskrzydłej i derkacza w Europie Środkowej i Zachodniej.

Dolina Biebrzy to miejsce postoju wielu gatunków ptaków udających się dwa razy w roku w podróż. Z tego powodu BirdLife International (międzynarodowa organizacja, która zajmuje się ochroną ptaków i ich siedlisk) uznała ją za ostoję ptaków o randze światowej. Nic zatem dziwnego, że największą grupą turystów odwiedzających park są obserwatorzy ptaków (z ang. *birdwatcher*) z różnych krajów.

**W Biebrzańskim Parku Narodowym żyje ponad 700 gatunków motyli i 19 gatunków pijawek.**





## Ciekawe zwierzęta znad Biebrzy

- ❖ 48 gatunków ssaków  
(m.in. 10 gatunków nietoperzy)
- ❖ 36 gatunków ryb
- ❖ 5 gatunków gadów
- ❖ 12 gatunków płazów
- ❖ 448 gatunków pająków



## Co jeszcze warto wiedzieć o BPN?

- W logo ma bataliona,
- Dla turystów wyznaczono 457,5 km szlaków (kajakowych, rowerowych, pieszych i konnych),
- Na jego terenie można zobaczyć bunkry i Twierdzę Osowiec. Tę militarną budowlę zbudowali Rosjanie w drugiej połowie XIX wieku. Na początku XX wieku twierdza zaliczana była do najnowocześniejszych na świecie. Nigdy nie została zdobyta.
- **Carska Droga** to najsłynniejszy szlak biegnący przez BPN. Został zbudowany na przełomie XIX i XX wieku, aby połączyć carskie twierdze.

**Obecnie w Polsce jest kilkanaście tysięcy łosi. Najwięcej – ok. 400 osobników – żyje w Biebrzańskim Parku Narodowym.**

**Więcej informacji  
o Biebrzańskim Parku Narodowym  
znajdziecie na <http://www.biebrza.org.pl>.**




# AUTENTYCZNOŚĆ

Jeśli chcesz świadomie budować i komunikować markę osobistą, to opieraj ją na tym, co jest

w tobie prawdziwe, żywe, wartościowe – mówi ANNA PIWOWARSKA, autorka książki „Autentyczność przyciąga”.

przyciąga!  
**BĄDŹ SOBĄ!**



Tym, co tworzy markę osobistą w oczach osób, które mają z nami styczność, są: nasz przekaz, nasza wiedza i historia. A także wygląd, sposób bycia, emocje, które wzbudzamy.

**MŁODZI LUDZIE BOMBARDOWANI SĄ SPRZECZNYMI KOMUNIKATAMI. Z JEDNEJ STRONY SŁYSZĄ: KREUJ SIEBIE! ZMIENIAJ SIĘ! Z DRUGIEJ STRONY: BĄDŹ SOBĄ, BĄDŹ AUTENTYCZNY! DA SIĘ POŁĄCZYĆ KREACJĘ Z AUTENTYCZNOŚCIĄ? JEŚLI TAK, TO JAK?**

Proponuję traktować autentyczność jako drogowskaz, cel, do którego można dążyć, i długofalowy proces. Niekoniecznie jest to droga dla każdego. Warto sięgać do niej wtedy, gdy widzimy i czujemy w niej wartość dla siebie.

Myślę, że nie da się kreacji całkiem wyeliminować. Można natomiast budować swoją markę, opierając ją na tym, co jest w nas prawdziwe i co uznajemy za wartościowe. I to komunikować światu. Przeciwnością takiego działania jest kreowanie siebie na kogoś, kim wydaje się, że powinniśmy być, aby osiągnąć sukces, zdobyć czyjeś uznanie czy spełnić oczekiwania.

Kreowanie swojej marki bez uwzględniania w niej tego, jacy jesteśmy, a potem trzymanie się tego wykreowanego wizerunku – w naszych słowach, działaniach, wyborach – uważam za wyczerpujące zadanie. Wymaga ono ciągłej kontroli siebie i tego, jak widzą nas inni.

Na początku wymaga to wysiłku poznania siebie. Wiąże się z ryzykiem. Bo kiedy pokazujemy się światu tacy, jacy jesteśmy – bez osłony – ktoś może nas zranić, komuś możemy się nie spodobać. Okazuje się, że nie wszyscy nas lubią. A przecież nie ma takiej możliwości, żeby wszyscy nas lubili. I w ogóle nie o to chodzi w życiu, żeby zadowalać wszystkich.

fot. Iza Garbarz, Bellove; Vidit Goswami, Elevate Ngyebaw, IanDoley/Unsplash.com

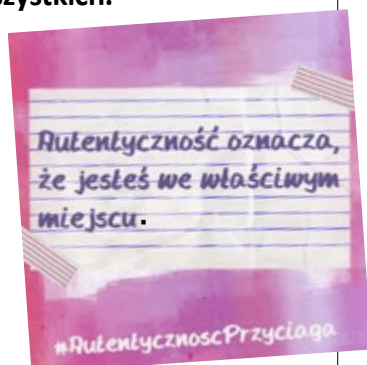


Kiedy nie staramy się zadowolić wszystkich, narażamy się na to, że ktoś poczuje się dotknięty, ktoś inny będzie niezadowolony, ktoś obgada nas za rogiem i czarno na białym wyjdzie, że nie wszyscy nas lubią. A przecież nie wszyscy muszą nas lubić. I w ogóle nie ma takiej możliwości, żeby wszyscy nas lubili. Tacy, jacy jesteśmy, nie jesteśmy dla wszystkich.



### KIEDY MOŻEMY POWIEDZIEĆ O SOBIE, ŻE JESTEŚMY AUTENTYCZNI?

Na najbardziej podstawowym poziomie, bycie autentycznym to dla mnie bycie sobą i bycie w zgodzie ze sobą – we wszystkim, co się robi i mówi.



## CZYM JEST MARKA OSOBISTA? CZY LICEUM TO DOBRY CZAS, BY ZACZĄĆ JĄ BUDOWAĆ? JEŚLI TAK, TO OD CZEGO MŁODZI LUDZIE POWINNI ZACZĄĆ BUDOWĘ SWOJEJ MARKI?

Myślę, że w naszych szalonych czasach marka osobista buduje się, czy tego chcemy, czy nie. Warto mieć tego świadomość.

Jak zawsze polecam zacząć od siebie. Od zadawania sobie ważnych pytań:

- Co lubię robić?
- Co sprawia mi radość?
- Co mi przychodzi w sposób naturalny?
- Co dodaje mi energii, a co mi ją odbiera?
- I by wyrobić w sobie nawyk sprawdzania: co u mnie?
- Jak się czuję, w tej konkretnej sytuacji, czy ona mi służy?
- Czy czuję, że jestem na dobrej drodze?



Bycie blisko siebie, widzenie siebie w swoich możliwościach i ograniczeniach nie zawsze jest łatwe. Mam wrażenie, że sporo osób – niezależnie od wieku – trochę się tego boi. Że jeśli zajrzą w głąb siebie – zobaczą tam coś strasznego, przed czym chcą się ochronić. Warto to jednak zrobić, bo własny rozwój może być najlepszą inwestycją w życiu.

# TAJEMNICE ENIGMY

Enigma to niemiecka przenośna maszyna szyfrująca. W czasie II wojny światowej używana była głównie przez wojsko niemieckie (służby wywiadowcze). Złamanie jej szyfrów wydawało się być prawie niemożliwe. Dokonali tego Polacy.



ENIGMA gotowa do pracy. Widoczna łącznica kablowa, klawiatura, panel z lampkami i wystające przez pokrywę trzy karbowane pierścienie wirników maszyny szyfrującej

## JAK ZŁAMANO SZYFRY ENIGMY?

Złamanie szyfrów zajmują się kryptolodzy. Pierwszy raz złamano szyfry Enigmy w 1932 roku. Dokonali tego Polacy. Enigma była jednak wciąż udoskonalana i prace nad złamaniem jej szyfrów trwały. Do złamania kodu Enigmy przyczynili się matematycy.

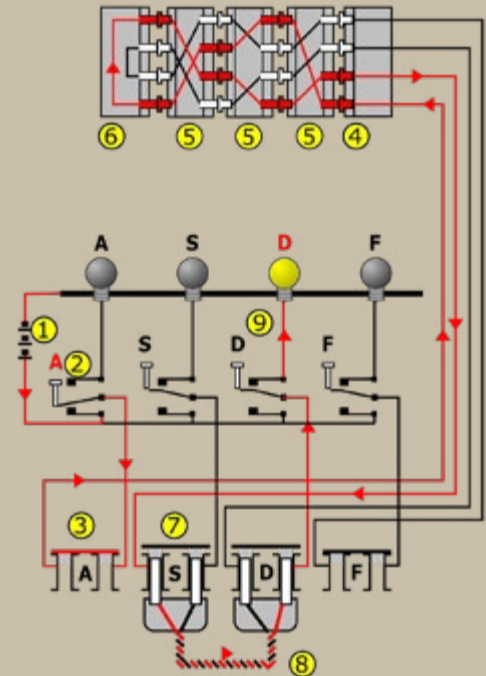
Wielu historyków twierdzi, że złamanie kodu Enigmy skróciło wojnę o 2 do 3 lat i uratowało życie wielu milionom ludzi.



Jerzy Różycki, polski matematyk i kryptolog pomógł odszyfrować Enigmę



Henryk Zygański, polski matematyk i kryptolog, pomógł odszyfrować Enigmę



## CO ZAWDZIĘCZAMY DESZYFRANTOM?

Dzięki osiągnięciom polskich i brytyjskich kryptologów, dzięki przechwyconym egzemplarzom Enigmy, szyfrowane meldunki niemieckie były odczytywane. Wielu historyków twierdzi, że złamanie kodu Enigmy skróciło wojnę o 2 do 3 lat i uratowało życie wielu milionów ludzi.

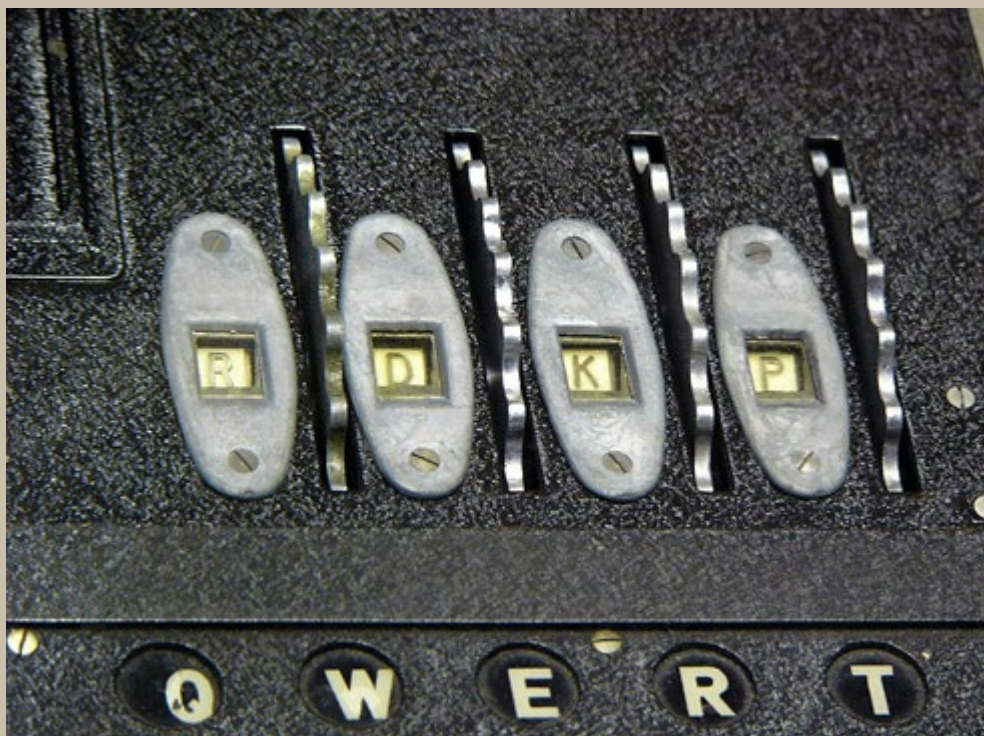
Marian Rejewski skonstruował bombę kryptologiczną





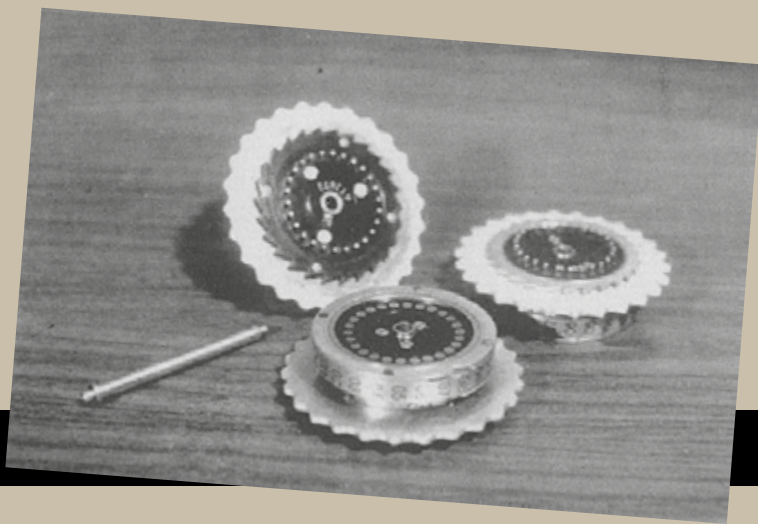
# KTO złAMAŁ KOD?

Na kurs kryptologii, który odbywał się na Uniwersytecie Poznańskim, zostali skierowani trzech zdolni matematycy: Marian Rejewski, Jerzy Różycki i Henryk Zygalski. 1 września 1932 roku stali się oni pracownikami warszawskiego Biura Szyfrów Sztabu Głównego Wojska Polskiego. Francuski wywiad przekazał w 1931 roku Polakom instrukcje obsługi i klucze szyfrów maszyny Enigma. Uważali je za bezwartościowe, sądzono, że nikt nie jest w stanie złamać tego kodu. Gdy w 1932 roku Polacy złamali szyfr Enigmy, skonstruowano kopię tej maszyny i od tego momentu można było odczytywać szyfrowane wiadomości. Enigma była cały czas udoskonalana i trzeba było poprawiać metody deszyfrowania. By to zrobić, Marian Rejewski skonstruował bombę kryptologiczną. Składała się ona z sześciu sprzężonych polskich kopii tej maszyny, które napędzał silnik elektryczny.

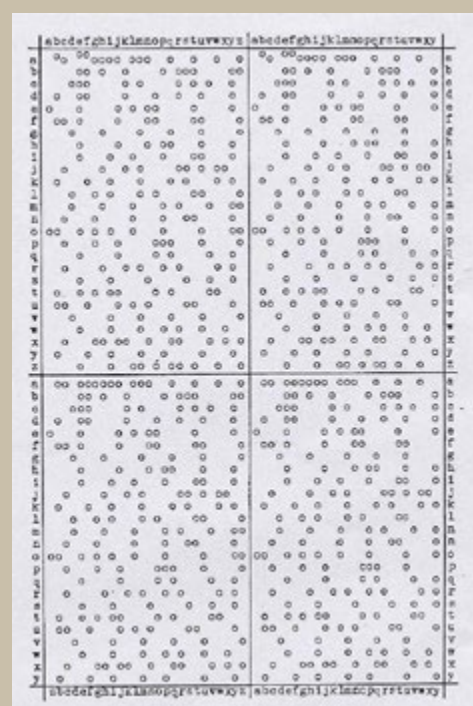


Pierścienie ręcznego ustawiania wirników przechodzą przez pokrywę, umożliwiając ich ustawienie przez operatora w żądanej pozycji. Ustawienie, w tym wypadku RDKP, jest widoczne w okienkach.

Niestety w 1939 roku Niemcy znów zmienili sposób szyfrowania. Trzeba było skonstruować kolejne bomby kryptologiczne – tak, by ich liczba wynosiła 60. Dochodziło do tego jeszcze wykonanie innych elementów potrzebnych do deszyfrowania. To było bardzo kosztowne, takimi pieniędzmi polski wywiad nie dysponował. Przekazano polskie odkrycia agencjom wywiadu Wielkiej Brytanii i Francji. Polscy kryptolodzy działali jednak dalej. Po wybuchu wojny ewakuowali się przez Rumunię do Francji, by ostatecznie dotrzeć do Wielkiej Brytanii i tam pracować w jednostce radiowej Sztabu Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych.



Na kurs kryptologii, który odbywał się na Uniwersytecie Poznańskim, zostali skierowani trzech zdolni matematycy: Marian Rejewski, Jerzy Różycki i Henryk Zygalski.



Płachta Zygalskiego

## Ważne pojęcia!

**Szyfrowanie tekstu** polega na zamianie słów dla wszystkich zrozumiałych (tekstu jawnego) na tzw. szyfrogram (tekst możliwy do odczytania tylko dla znających szyfr).

**Kryptologia** – dziedzina wiedzy, która zajmuje się zabezpieczaniem informacji (tekstu) przed dostępem niepowołanych osób.

fot. domena publiczna/Wikimedia Commons





# SZARE SZEREGI

**Czym były Szare Szeregi i jaka była rola harcerzy należących do tej organizacji w czasie II wojny światowej?**



fot. domena publiczna



Zawiszacy z Harcerskiej Poczty Polowej podczas Powstania Warszawskiego

## Czym były Szare Szeregi?

Była to konspiracyjna organizacja Związku Harcerstwa Polskiego. Szare Szeregi powołano we wrześniu 1939 roku.

Działalność Szarych Szeregów zamyka się w programie „Dziś – Jutro – Pojutrze”. „Dziś” polegało na konspiracyjnej walce zbrojnej, małym sabotażu i dywersji. „Jutro” odnosiło się do szkoleń wojskowych, które miały przygotować harcerzy do otwartego starcia z Niemcami.

„Pojutrze” oznaczało przygotowanie do odbudowy niepodległej Polski po zakończeniu wojny.

Młodzież należąca do Szarych Szeregów w ramach tzw. małej dywersji malowała symbole i hasła patriotyczne na murach, kolportowała ulotki propagandowe, dezorganizowała akcje okupanta.

Starsi członkowie Szarych Szeregów przeprowadzali poważne akcje bojowe. Szare Szeregi brały czynny udział w Powstaniu Warszawskim.



Kotwica – znak Polski Walczącej namalowany przez Jana Bytnara na cokole Pomnika Lotnika na placu Unii Lubelskiej w Warszawie.

## Zawiszacy

Tak nazywano najmłodszych harcerzy należących do grupy metodycznej Szarych Szeregów. Byli wśród nich chłopcy i dziewczynki w wieku od 12 do 14 lat. Podczas okupacji Zawiszacy przygotowywali się do pełnienia służby pomocniczej, uczyli się na tajnych kompletach.

Podczas Powstania Warszawskiego to właśnie Zawiszacy zajmowali się łącznością i przenoszeniem meldunków.

Najbardziej znaną akcją Zawiszaków była Harcerska Poczta Polowa, która zajmowała się roznoszeniem listów wśród ludności cywilnej, pozbawionej często możliwości kontaktowania się z bliskimi w innych dzielnicach stolicy.



## Grupy Szturmowe Szarych Szeregów, czyli harcerskie oddziały bojowe podczas okupacji

Grupy Szturmowe powstały we wrześniu 1942 roku po podziale Szarych Szeregów na grupy wiekowe. GS stanowiły trzeci, najstarszy pion, do którego zaliczano harcerzy powyżej 18. roku życia. Oddziały realizowały zadania tzw. wielkiej dywersji: wykonywały wyroki na funkcjonariuszach niemieckich władz okupacyjnych skazanych na karę śmierci przez sądy specjalne Polskiego Państwa Podziemnego, uwalniały więźniów (m.in. słynna akcja pod Arsenalem, kiedy z niemieckiego konwoju odbito 25 więźniów), dokonywały aktów dywersji kolejowej oraz uderzały na posterunki graniczne.

## Batalion „Parasol” – harcerski oddział Armii Krajowej walczący w Powstaniu Warszawskim

„Parasol” działał od maja 1944 roku, jednak historia tej jednostki sięga drugiej połowy roku 1943 roku. Wówczas to kierownictwo AK podjęło decyzję o utworzeniu oddziału dywersyjnego ze specjalnie wyselekcjonowanej grupy harcerzy Szarych Szeregów. Żołnierze batalionu wstawili się brawurowymi akcjami, m.in. likwidacją najważniejszych funkcjonariuszy niemieckich władz okupacyjnych, w tym Franza Kutschery (wyjątkowo okrutnego komendanta niemieckiej policji i SS w Warszawie). Brali również udział w Powstaniu Warszawskim w ramach zgrupowania „Radosław” i są bohaterami jednej z najbardziej znanych pieśni powstańczych „Pałacyk Michła”.



## Krzyż Harcerski = polska odznaka harcerska

Ten krzyż od 1918 r. aż do dziś pozostaje symbolem polskiego harcerstwa. W centrum krzyża umieszczona jest lilijka – międzynarodowy symbol skautingu. Okrąg otaczający lilijkę to symbol doskonałości, a wieniec z liści dębu i lauru – oznaczających męstwo i zwycięstwo – ma przywoływać według słów twórcy krzyża „siłę i umiejętność, sprawność i wiedzę”. Napis „czuwaj” mówi o stałej gotowości harcerzy do służby.

fot. domena publiczna

# „PRAWIEK I INNE CZASY”

Olga Tokarczuk

Jedna z najpoczytniejszych i najgłośniejszych współczesnych polskich powieści, przełożona na ponad dwadzieścia języków. Opowieść-symbol, o tym, co każdy z nas ma w sobie, o miejscu, gdzie czuje się „u siebie”.

## „PRAWIEK” – CO TO ZA GATUNEK LITERACKI?

**Powieść** – wielu bohaterów, wiele wątków (a nawet bardzo wiele, każdy z nich dokładnie nazwany – „Czas...”). Powieść ta ma jednak wiele wspólnego z gawędą, baśnią – sposób narracji, elementy fantastyczne (nadzwyczajne siły przyrody). Podczas omawiania „Prawieku...” możesz spotkać się z takim określeniem jak **realizm magiczny**. To taki nurt w sztuce (nie tylko w literaturze), który odwołuje się do wyobraźni, przedstawia nie tylko realną, prawdopodobną historię czy wydarzenie, ale również i to, co dziwne, niezwykle, zaskakujące. W twórczości spod znaku realizmu magicznego dużo jest nawiązań do legend, mitów, lokalnej tradycji, dawnych opowieści, zwłaszcza o istotach czy siłach fantastycznych.

## CZAS I MIEJSCE AKCJI POWIEŚCI

**Miejsce:** dzięki informacjom w pierwszym rozdziale powieści doskonale wiemy, gdzie leży Prawiek. Chociaż... tak naprawdę go nie ma. Istnieją Kielce, rzeka Czarna, jest Staszów (w powieści Taszów), można też odnaleźć na mapie Kotuszów. Prawieku nie ma – to wymyślona miejscowość. To w nim (i pobliskim lesie, pałacu dziedzica) rozgrywa się cała akcja. Nawet jeżeli bohaterowie wyjeżdżają z Prawieku, to akcja nie przenosi się w ślad za nimi, tak jakby zniknęli z pola widzenia. Ważne jest to, co dzieje się w Prawieku.

**Czas:** od wybuchu I wojny światowej (1914 rok) aż do lat 80. XX wieku (strajki Solidarności). To długi czas, obejmuje życie Genowefy i Michała, ich dzieci i wnuków. A także wielu innych postaci.

## DLACZEGO TAKI TYTUŁ?

Prawiek to nazwa miejscowości – wsi, w której rozgrywa się akcja powieści. Ale nietrudno się domyślić, że to nazwa symboliczna. Takiej wsi nie ma. Prawiek bowiem jest symbolem życia ludzkiego – narodzin, trudów pracy, związku z naturą, zmieniających się pór roku, czekania na miłość, opieki nad dziećmi. W Prawieku jest wszystko – to tak jakby miniaturowy model całego świata i całej ludzkości. Tu najważniejszy jest czas i jego wpływ na losy mieszkańców – ludzi, zwierząt, całej przyrody.



### RODZINA NIEBIESKICH

**MICHAŁ** – młynarz, brał udział w I wojnie światowej, po powrocie zajął się rodziną. Troskliwy mąż i ojciec.

**GENOWEFA** – w czasie nieobecności Michała sama zajmowała się Misią i młynem, wiernie czekała na męża (mimo pokus i wątplenia), twarda kobieta, surowo wychowywała dzieci (uważała, że Lzydor nie jest jej synem, lecz został podmieniony przez Kłóskę).

**MISIA** – urodzona w czasie wojny, główna bohaterka „Prawieku...” (jej życie poznajemy w całości i dokładnie) – kochana przez rodziców, zwłaszcza przez ojca, delikatna, wrażliwa. Poślubia Pawła i zajmuje się wychowaniem dzieci.

**IZYDOR** – lekko upośledzony młodszy brat Misi. Kochał Rutę, nie założył własnej rodziny, po śmierci Misi Paweł umieszcza go w zakładzie opieki.

### RODZINA BOSKICH

**STARY BOSKI** – całe życie zajmował się naprawianiem dachu w pałacu dziedzica. To było jego jedyne zajęcie, pod koniec życia powodowany zazdrością o sukcesy Pawła zbudował dom dla Stasi.

**PAWEŁ BOSKI** – mąż Misi, ambitny, karierowicz, władczy, ale oddany Misi, dzieciom (choć trzymał je krótko). Ostatecznie umiera w samotności, opuszczony przez dzieci, które rozjechały się w różne strony świata.

**STASIA** i dwie pozostałe siostry Pawła.

**DZIEDZIC POPIELSKI** – wykształcony, wzbudzający sympatię, nieco dziwny, ogarnięty manią dziwnej gry planszowej ofiarowanej mu przez rabina. Gra była odzwierciedleniem aktu stwarzania świata przez Boga, a żeby rozegrać ją do końca potrzeba było wielu lat i cierpliwości.

**KŁOSKA** – wioskowy symbol seksu, wolności, buntu. Dziewczyna bez rodziny, pozbawiona zahamowań, oddawała się wielu mężczyznom, wyklęta przez wieś, mieszkała na jej obrzeżach w ruinach domu. Jej schronieniem był las, wiedziała o nim wszystko, była trochę jak czarownica czy znachorka. Urodziła córkę Rutę w tym samym dniu, w którym Genowefa urodziła Lzydora.

**RUTA** – córka Kłoski, wychowywana przez nią w lesie, z dala od ludzi, wielka miłość Lzydora, w czasie wojny jako młodzianka dziewczynka okrutnie zgwałcona przez żołnierzy radzieckich i niemieckich. Ruta chce wyrwać się z Prawieku, mieszkać w mieście, ale podejmuje fatalną decyzję. Wychodzi za partyjnego działacza Ukleję, okrutnego tyra, prostaka z ogromnym majątkiem. Jest przez niego poniewierana, więziona i bita. Ostatecznie ucieka aż do Brazylii, o czym informuje tylko Lzydora. Tam rozpoczyna nowe życie.

**STARA FLORENTYNKA** – wioskowa wariatka, straciła całą rodzinę i obwiniała o to księżyc. Nocami „dyskutowała” z nim. Przygarniała psy i traktowała je jak członków rodziny (mówiła o nich „psowie” a nie psy – na wzór ludzkich nazwisk, np. Cieślakowie), potrafiła czytać w ich myślach. Pod koniec życia pogodziła się z księżycem, stała się przybraną babcią dla Ruty.







## **STRASZNY BOHATER – HISTORIA**

I wojna światowa – nieobecność Michała, bieda w Prawieku. II wojna światowa – pogrom Żydów, ucieczka do lasu mieszkańców, gwałt na Rucie, radzieccy żołnierze w domu Misi i Pawła, śmierć Florentynki i wielu mieszkańców, front przebiegający przez Prawiek. Wieś straszliwie ucierpiała w czasie wojny. Lata socjalizmu – kariera Pawła i jego znajomości z partyjniakami, tragiczne małżeństwo Ruty, kłopoty Izydora związane z wysyłaniem listów za granicę. Na losy mieszkańców Prawieku ogromny wpływ mają koleje historii.

## **ŚWIAT RZECZYWISTY I ŚWIAT DUCHOWY**

Bohaterami „Prawieku...” są postacie z dwóch światów: realnego, zamieszkałego przez ludzi – chłopów, handlarzy czy arystokratów, oraz świata magicznego – to anioły, topielec, dusze zmarłych. Te światy są ze sobą powiązane, a niektórzy bohaterowie, tacy jak Kłoska, Ruta czy Florentynka, szczególnie mocno odczuwają wpływ magii na ich życie.

Można stwierdzić, że im bardziej ktoś związany jest z przyrodą, naturalnymi siłami ziemi, tym mocniej odczuwa tę nierealną, drugą stronę świata.





**Możesz zastanawiać się, co właściwie jest głównym tematem, który z bohaterów jest najważniejszy itd. Nie odpowiesz na te pytania, nie ma to sensu.**

„Prawiek...” to opowieść-symbol, o tym, co każdy z nas ma w sobie, o miejscu, gdzie czuje się „u siebie”.

Mieszkasz w mieście, wokół ruchliwe ulice... To miasto jest dla ciebie centrum świata, bo ty tu jesteś. Reszta miejsc jest na wschód lub na zachód od twojego centrum, bliżej lub dalej albo całkiem daleko.

Mieszkasz w małej miejscowości... To ona jest dla ciebie centrum świata, z jej perspektywy patrzysz na wszystko wokół. I o tym właśnie jest „Prawiek...” – o takim centrum świata, które ma swoją historię, czasem bardzo dramatyczną, które ma mieszkańców silnie związanych z tą niewielką miejscowością.

**Prawiek żyje według określonego rytmu – dzień, noc, pory roku, czyjes narodziny, czyjaś śmierć. Czas płynie, Prawiek też podlega jego wpływowi, zmienia się.**

Chcesz wczuć się w atmosferę i lepiej zrozumieć? Przypomnij sobie uczucie zdziwienia, kiedy po kilku latach nieobecności przyjeżdżasz do jakiegoś miejsca – domu babci czy ciotki, letniska, gdzie kiedyś byłeś na wakacjach, miejscowości doskonale znanej z dzieciństwa, lecz od kilku lat niewidzianej. Co czujesz? Zdziwienie, że... takie to wszystko małe – drzewa, budynki, które kiedyś wydawały się ogromne, droga na plażę też wcale nie taka długa jak kiedyś. To jest właśnie ta wyjątkowa chwila, kiedy wyraźnie czujesz upływ czasu, zmiany w świecie.

Na pewno znasz to uczucie: czas zatacza pętlę – gdy dolatują świąteczne zapachy z kuchni, wieszasz bombki na choince albo pochylasz się nad tortem, aby zdmuchnąć urodzinowe świeczki. **Rytuał powtarzany co roku, powracający w stałym rytmie – w takich chwilach wyraźnie czujesz, czym jest czas.** Albo gdy oglądasz stare zdjęcia – ty się zmieniasz, zmienia się twoja rodzina, meble w waszym domu, znajomi, po prostu czas płynie...

**„PRAWIEK...”  
MOŻE WYDAWAĆ  
SIĘ DZIWNY,  
NIEREALNY**

## CYTATY Z POWIEŚCI

*Ludzie marzą i myślą marzenia  
z tym, co uważają za  
rzeczywistość.*

*To, co się nie porusza, stoi  
w miejscu. To, co stoi  
w miejscu, rozpada się.*

*Ten, kto kocha, bezustannie  
daje.*

*Wszystko się ze sobą  
łączy. Od zawsze tak jest.  
Potrzeba łączenia się  
jest najpotężniejsza ze  
wszystkich.*

*Czasem zwierząt jest zawsze  
teraźniejszość.*

## KIM JEST OLGA TOKARCZUK?

To jedna z najbardziej cenionych na świecie i najczęściej nagradzanych polskich pisarek. Laureatka Międzynarodowej Nagrody Bookera za powieść „Bieguni”, dwukrotnie uhonorowana Nagrodą Literacką Nike: za „Bieguni” i „Księgi Jakubowe”. Otrzymała m.in. Paszport „Polityki”, Nagrodę im. Kościelskich, Brücke Berlin-Preis, słoweńską nagrodę Vilenica, Uznamską Nagrodę Literacką. Mieszka we Wrocławiu.

fot. Pixabay.com

# Jak stworzyć dobrego bohatera?

Bohaterowie to niestety słaby punkt wielu opowiadań i powieści. Jak temu zaradzić? Niech twój bohater nie będzie papierowy! Niech będzie prawdziwy!

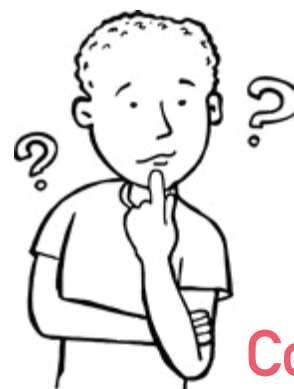


## Co to znaczy?



### PAPIEROWY BOHATER

Wymyślony,  
nierzeczywisty,  
schematyczny,  
płaski,  
sztuczny,  
mało interesujący.



Co warto przemyśleć, zaplanować? W co wyposażyć bohatera?

1. Imię, nazwisko, ksywa, zdrobnienia imienia, wiek.
2. Rodzina – kim są rodzice, czym się zajmują, jacy są i jaki mają wpływ na bohatera? Czy ma rodzeństwo? Jakie ono jest? Jakie są relacje naszego bohatera z rodzeństwem, może jego obowiązki względem niego? Przyda się też trochę wiedzy o losach tej rodziny, jakieś wspomnienia. A może ważny będzie ktoś z dalszych osób? Babcia, dziadek czy kuzynka?



3. Wygląd – dokładnie. Także styl ubierania się.

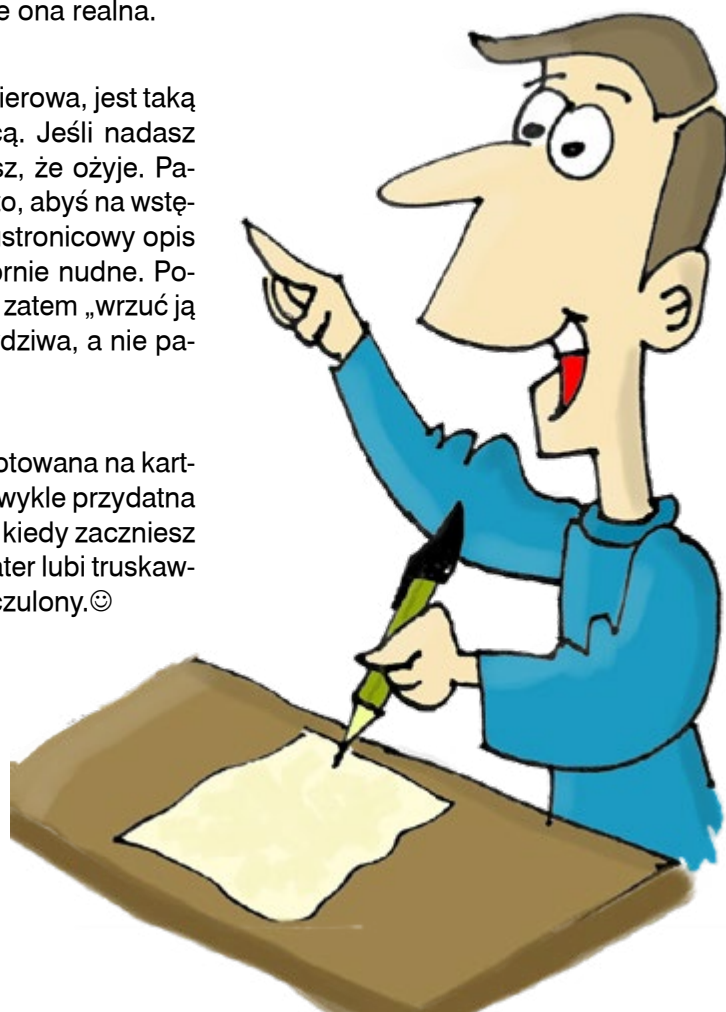
4. Charakter, zainteresowania i umiejętności – to niezwykle ważne. Jaki jest twój bohater? To ktoś odważny i pewny siebie czy raczej skryty? Marzyciel czy realista? Co jest jego szczególnie mocną cechą, za co ceni go jego otoczenie? A jaka jest jego słabość, z czym ma problem lub czego się obawia? Wymyśl, jak twój bohater ma zachowywać się w dynamicznych momentach – czy łatwo wpada w złość, a może umie wszystkich rozbawić? Jest rozsądny czy raczej porywczy? Wyobraź go sobie w chwilach smutku, strachu, samotności, radości. Co robi – ma swoją kryjówkę czy woli odreagować złe chwile, walcząc lub trenując? A może pisze pamiętnik lub maluje czy komponuje? A co lubi jeść, jak spędza wolny czas, jakiej muzyki słucha lub jakie filmy go szczególnie denerwują? Takich pytań można zadać mnóstwo.



5. Pamiętaj, że nawet pozytywny bohater musi mieć jakąś słabość. Bo nie ma ludzi idealnych, każdy ma wady. I jeżeli nie dodasz swojej postaci trochę wad, to nie będzie ona realna.

6. Twoja postać jest na razie papierowa, jest taką pustą kartką. Ty jesteś twórcą. Jeśli nadasz swojej postaci cechy, sprawisz, że ożyje. Pamiętaj jednak, że nie chodzi o to, abyś na wstępie swojego dzieła zrobił kilkunasturowy opis bohatera, bo to będzie potwornie nudne. Postać poznajemy w działaniu. A zatem „wrzuć ją w akcję” i pokaż, że jest prawdziwa, a nie papierowa.

7. Ściągawka o bohaterze przygotowana na kartce czy w komputerze jest niezwykle przydatna i sprawia, że nie pogubisz się, kiedy zaczniesz się zastanawiać, czy twój bohater lubi truskawki, czy też może jest na nie uczulony. 😊



fot. Pixabay.com

Co sobie wyobrażasz, słysząc słowo „pies”? Jamnika, boksera, a może po prostu kundelka? Każdy z nich jest psem, ale przecież nie każdy pies musi być jamnikiem – jest tyle innych ras! Wszystko zależy od treści i zakresu danego wyrazu.

## JAKĄ TREŚĆ I ZNACZENIE MA WYRAZ?

▶ Każdy wyraz coś nazywa – to oczywiste! Na jego znaczenie składa się treść i zakres. Wróćmy do naszego psa – każdy może go sobie inaczej wyobrazić, ale zawsze pies będzie miał pewne cechy wspólne, które odróżnią go chociażby od kota. Im zakres nazwy jest szerszy, tym mniej dokładna jest jego treść.

### ZOBACZ!



Możesz powiedzieć: **Dostałem ssaka**. Zakres wyrazu „ssak” jest bardzo szeroki, ale jego treść bardzo uboga, niewiele nam mówi. Mogłeś dostać chomika, świnkę morską, kota, psa, a może nawet małpkę! Jeśli użyjesz wyrazu o tak szerokim zakresie znaczeniowym, właściwie wiele się nie dowiemy.

Co innego, gdybyś powiedział: **Dostałem ratlerka**. Zakres tego wyrazu jest niewielki (bo mieści się w nim tylko ta jedna, określona rasa psa), ale za to ma bardzo szeroką treść. Od razu wiemy, jak wygląda twój piesek – jest malutki, chudziutki i często się trzęsie.

ZAUWAŻ! ▶ To wyrazy o szerokim zakresie, ale ubogiej treści:

- ▶ mebel (**Ale jaki?** Szafa, stołek czy wersalka?)
- ▶ płyn (Równie dobrze może to być sok pomidorowy, woda z kranu, jak i płyn do mycia naczyń!)
- ▶ roślina (Czyli sosna, róża, koniczyna i burak. Każda jest inna, ale przecież wszystkie są roślinami!)





**SPÓJRZ!** ► Te wyrazy mają bardzo wąski zakres, ale najbogatszą treść:



► śrubokręt (Od razu możesz sobie wyobrazić, jak wygląda to narzędzie i nie pomylisz go z innym.)



► spodnie (To odzież, która ma dwie nogawki i włożysz ją na nogi.)

► rap (Gatunek muzyczny.)



### ZAKRES WYRAZÓW

Im szerszy jest zakres, tym więcej obejmuje wyrazów – pojazdem może być hulajnoga, rower, pociąg lub samochód. W momencie, kiedy zawęży się zakres wyrazu, jego treść jest coraz bogatsza, konkretniejsza – i tym samym coraz mniej przedmiotów może się do niego zakwalifikować. Ale jeśli komuś powiesz, że kupiłeś samochód, to zakres tego wyrazu i tak będzie za szeroki – nie wiadomo, czy kupiłeś mercedesa, czy pontiaka. Kupiłem mercedesa – treść tego wyrazu jest na tyle bogata, że jeśli ktoś zna się na samochodach, bez trudu może sobie wyobrazić, co kupiłeś.

### ZAPAMIĘTAJ

IM ZAKRES NAZWY JEST SZERSZY, TYM MNIEJ DOKŁADNA JEST JEGO TREŚĆ. NATOMIAST IM ZAKRES BĘDZIE WĘŻSZY, TYM TREŚĆ BĘDZIE BOGATSZA.

**POĆWICZ!** ► Podane wyrazy ułóż w kolejności od najszerszego do najwęższego zakresu.

- A. spodnie, ubranie, dżinsy
- B. owoc, roślina, arbuz
- C. muzyk, gitarzysta, artysta

# GRAMY MUZYKĘ

# TAK, JAK JĄ

# CZUJEMY



Wyjątkowy duet. Brat i siostra. **Kasia i Jacek Sienkiewiczowie.**

I ich wysublimowana, klimatyczna pop-folkowa muzyka.

U nich dźwięk i słowo idealnie się uzupełniają. A z ich piosenkami warto przyglądać się światu. CO JESZCZE KRYJE SIĘ ZA KWIATEM JABŁONI?



**Ola Siewko:** „Tak wiele do zdobycia świat daje dziś / Tak mało potrzebujesz, żeby co dzień cieszyć się nim” – śpiewacie. A co Wam świat daje dziś?

**Jacek:** Pisząc tekst „Nic więcej”, miałem na myśli to, że żyjemy w czasach ogromnych możliwości. Możemy stać się każdym, każdy z nas może odnieść sukces. Jednak nie wydaje mi się, żeby sukces można było utożsamiać ze szczęściem. Szczęście jest dla mnie czymś raczej bardziej związanym z przeżywaniem tego, co tu i teraz, przeżywaniem wraz z drugą osobą. My gramy muzykę tak, jak ją czujemy. To jedyna metoda, by stworzyć album autentyczny. Gdy zaczynaliśmy udostępniać muzykę, nie mieliśmy założeń, ile ma mieć ona wyświetleń. W ogóle nie kalkulowaliśmy, jak zostanie odebrana.

**Kasia:** Warto robić różne rzeczy, próbować wszystkiego, co nas interesuje, do czego nas ciągnie, zbierać doświadczenia. Czasem trwa to długo, zanim się dojdzie do tego, co chcemy zdobyć, ale wychodzi na dobre, bo jesteśmy świadomi i pewni decyzji.

**Kasia:** Inspiracje do tekstów często czerpię z polskiej poezji, wierszy Baczyńskiego, Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, Leśmiana.

fot. Aleksandra Gonera



**Podobno na to, czego słuchamy, wpływa to, jaka muzyka jest w domu. I często to rodzeństwo poleca pierwsze albumy do słuchania. U Was było podobnie?**

**Jacek:** Muzyka w domu była zawsze, a my wzajemnie się inspirowaliśmy, podsuwaliśmy sobie albumy ciekawych artystów. Razem słuchaliśmy Tori Amos, Paula Simona i Arta Garfunkela. Mieliśmy okres fascynacji zespołami rockowymi...

**Kasia:** Słuchaliśmy Led Zeppelin i glamrockowych kapel jak Guns N'Roses czy MrBig, to Ty je, Jacku, mi pokazałeś. Do dzisiaj te same rzeczy w muzyce nam się podobają.

**Jacek: Cieszymy się, że tak wielu ludzi nas słucha, ale nie zmienia to naszego podejścia do muzyki – robimy swoje.**

**Gdy zaczęliście udostępniać swoją muzykę, od razu było wiadomo, że jest autorska. Pamiętacie moment, gdy powiedzieliście sobie: to czas na Kwiat Jabłoni?**

**Jacek:** O tak, pamiętamy. To był pomysł Kasi. Gdy mi o nim powiedziała, w tym okresie sporo się działo. Graliśmy w zespole Hollow Quartet, a ja jednocześnie studiowałam na dwóch kierunkach, na filozofii na UW i kompozycji w Akademii Muzycznej. Dlatego na początku byłem sceptycznie nastawiony do pomysłu na nowy projekt. Na szczęście Kasia mnie przekonała.

**Kasia:** Pomysł dojrzywał, bo za nami było kilka lat grania w różnych zespołach... W styczniu 2017 roku pomyślałam, że warto byłoby zacząć działać jako duet.

Do pomysłu zainspirował mnie album Brada Mehldaua i Chrisa Thile, na którym jest taki skład instrumentalno-wokalny, jaki mamy my. Do naszej popowo-folkowej muzyki dodaliśmy jednak trochę elektroniki. Minął rok od zaistnienia pomysłu, zanim weszliśmy do studia, by nagrać pierwsze utwory. Kiedy to zrobiliśmy, mieliśmy wszystko przemyślane, obgadane i dopracowane, łącznie z logiem Kwiatu Jabłoni. Ale najważniejsze – mieliśmy własną muzykę i teksty.

**Wasz album „Niemożliwe” to 12 historii, z którymi można przyglądać się światu, odkrywać prawdę o sobie. Z którą z piosenek najbardziej się utożsamiacie?**

**Kasia:** Każda z piosenek jest o nas. Jeśli miałabym wskazać piosenkę, która kiedyś była mi bliska, to byłoby to „Niemożliwe”. Z nią się najbardziej utożsamiałam, gdy czułam się przytłoczona ogromem treści napływających do mnie z social mediów. Czułam się atakowana zdjęciami cudzych „idealnych” żyć, reklamami, które każą myśleć, że musisz nieustannie ulepszać własne życie. O tym jest tekst refrenu: „Musisz więcej, niż chcesz”. Myślę, że wielu z nas zmagają się z podobnym odczuciem. Całe szczęście ja zaczęłam sobie z tym radzić i odbieram już social-mediowy przekaz z większym dystansem, mniej emocjonalnie.

**Jacek:** Kasia ma rację, każda piosenka jest o nas, ale ja szczególnie lubię „Wody mi daj”.

**W tym kawałku śpiewacie: „Czy poznasz świat lejąc łzy / Lub w zgodzie z nim będziesz żyć / Zależy tylko od ciebie”. Macie rację. A co Was inspirowuje pozamuzycznie?**

**Kasia:** Inspiracje do tekstów czerpię często z polskiej poezji, wierszy Baczyńskiego, Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, Leśmiana. Od niedawna do bardziej dogłębnego myślenia o samej sobie i życiu skłania mnie medytacja zen i związana z nią filozofia. To coś niezwykle ciekawego i wewnętrznie rozwijającego.

**Wasze motto życiowe?**

**Kasia:** Zdaje się, że nie mam takiego. Ale jeśli miałabym się zastanowić, to chyba będzie to motto związane z filozofią zen: żyj chwilą. Tylko że sama muszę się tego lepiej nauczyć, bo moje myśli często uciekają do przodu.





## Muzyka inspirowana miłością do Warszawy

*Powstanie Warszawskie to dla mnie duże doświadczenie, ponieważ urodziłem się w Warszawie. Moja mama w przeddzień wybuchu Powstania wywozła mnie z miasta. Być może uratowała mi życie? Nagrywając płytę „For Warsaw with love” w Nowym Jorku, opowiadałem moim muzykom o Powstaniu Warszawskim, o heroizmie i bohaterstwie i to robiło na nich duże wrażenie – mówi Michał Urbaniak, jeden z największych polskich muzyków jazzowych na świecie.*

My gorąco polecamy album, który powstał z okazji 75. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego.

To 12 utworów obejmujących bliskie autorowi gatunki muzyczne: jazz, blues czy hip-hop. Na płycie usłyszycie kompozycje autora, a także jego interpretacje utworów Thelieniousa Monka czy Billa Evansa i Milesa Davisa. Michał Urbaniak do nagrania płyty zaprosił wielu wybitnych muzyków, m.in. basistę Marcusa Millera, gitarzystę Davida Gilmore'a, trębacza Michaela Patchesa Stewarta oraz perkusistę Lenny'ego White'a.

Wydawcą płyty jest Muzeum Powstania Warszawskiego.

## „Patrząc na Wschód” w Budzie Ruskiej 😊

W pobliżu Wigierskiego Parku Narodowego, na styku Wschodu i Zachodu, w miejscu, w którym krzyżują się języki, religie, nacje i kultury, organizowany jest jedyny w swoim rodzaju Festiwal Literacki „Patrząc na Wschód”. Jego twórcami są Piotr Malczewski, fotograf i podróżnik, oraz Piotr Brysacz, dziennikarz, autor zbioru wywiadów „Patrząc na Wschód. Przestrzeń, człowiek, mistycyzm”.

Gośćmi są ludzie – podróżnicy, dziennikarze, reporterzy, filmowcy – związani ze Wschodem, m.in. Jacek Hugo-Bader, Wojciech Jagielski, Michał Książek, Aneta Prymaka-Oniszk.

Tu poczujesz magię Wschodu.

**Kiedy?** 14–16 sierpnia

**Gdzie?** Buda Ruska nad Czarną Hańczą

## Wyjątkowe rozmowy z powstańcami

„Wolność nie jest dana raz na zawsze i trzeba o tym pamiętać” – mówią bohaterowie Powstania Warszawskiego. Rozmowy z nimi przeprowadziła **Magda Łucyan**. Zapytała ich o wspomnienia z tamtego okresu. Dlaczego poszli walczyć? Jak wyglądało ich pożegnanie z rodzicami? Nie bała się pytać ani o tragedie, ani o dobre chwile i dzień, który określają jako „najpiękniejszy w ich życiu”.

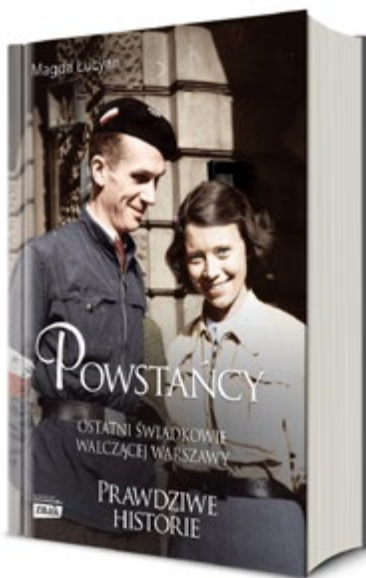
„Nie wyskoczyłbyś po ten karabin? Przydałby się nam!” – usłyszała „Julek” od swojego dowódcy. Pod niemieckim ostrzałem zdobył upragnioną broń.

„Dziewczyn do tego nie biorą” – dowiedziała się „Pączek”, gdy oświadczyła, że chce walczyć z bronią w ręku. By móc strzelać, udawała mężczyznę.

„Gdybyś po niego nie przyszedł, toby żył” – oświadczyła „Jurowi” matka kolegi poległego w powstaniu.

Powstanie miało trwać maksymalnie trzy doby. Na tyle mieli być przygotowani. Walczyli 63 dni. Codziennie musieli żegnać przyjaciół, z którymi ramię w ramię brali udział w nierównym boju z Niemcami.

Powstańców jest coraz mniej. Jesteśmy ostatnim pokoleniem, które ma szansę posłuchać ich opowieści. Dowiedzieć się, jak zapamiętali chwile w powstańczej Warszawie. Usłyszeć, jak oceniają podjęte wówczas decyzje i co chcieliby przekazać następnym pokoleniom.



fot. materiały prasowe



## Festiwal Literacki Patrząc na Wschód 14-17 sierpnia 2019 Buda Ruska 16 nad Czarną Hańczą

SPOTKANIA / POKAZY SLAJDÓW I FILMÓW /  
KIERMASZ KSIĄŻEK I RĘKODZIEŁA



### Do Sopotu po literaturę

Festiwal Literacki Sopot to światowej sławy autorki, dziennikarze, publicyści autorzy komiksów. No i rzecz jasna, spotkania i rozmowy z nimi.

Każdy miłośnik literatury znajdzie coś dla siebie w bogatym programie debat, warsztatów, pokazów filmowych, czytań i spektakli. Na przykład w cyklu „Kobiety piszą przyszłość” odbędzie się spotkanie z Reni Eddo-Lodgę – dziennikarką specjalizującą się w literaturze faktu,

uznaną przez „Guardiana” za „jedną spośród 30 najważniejszych w mediach cyfrowych”, Ntalan Lolkoki, autorką autobiograficznej książki o przemocy wobec kobiet – „Skrzydła dla motyla”. Blżej poznacie takich autorów jak: John Boyne, Marta Herling, Aleksandra Karkowska, Łukasz Orbitowski, Wojciech Chmielarz.

**Kiedy?** 15–18 sierpnia

**Gdzie?** Sopot

### MEGACIEKAWA HISTORIA NAJCENNIJSZEGO DZIEŁA W ZBIORACH POLSKI



„**Najdroższa. Powójne życie Damy z gronostajem**” to pierwsza książka opisująca całościowo historię słynnego obrazu mistrza renesansu. Jej autorką jest **Katarzyna Bik** – historyk sztuki w Muzeum Narodowym w Krakowie, uznawana za najważniejszą „damolożkę”.

To nie tylko opowieść o niezwyklej kobiecie z obrazu, ale i historia jednego z najbardziej pożądanych dzieł na świecie. Jego dzieje nierozdzielnie splecione są z Polską. Obraz był ukrywany przed zaborcami, w sensacyjnych okolicznościach wywieziony z kraju podczas powstania listopadowego. Po wybuchu II wojny światowej ukrywany przed Niemcami. W swoich kolekcjach chcieli go mieć Herman Goering i Adolf Hitler. Po 1989 roku „Dama z gronostajem” dalej prowadziła burzliwe życie kontrowersje wzbudzały jej liczne zagraniczne podróże... Całą historię dzieła Leonarda da Vinci poznacie dzięki tej książce.

## BYŁO-NIE-BYŁO na Miedzianka Fest

Twórcą kameralnego festiwalu reportażu jest znany reporter Filip Springer. Hasło tegorocznej edycji to BYŁO-NIE-BYŁO.

BYŁO-NIE-BYŁO, bo to, co najciekawsze, dzieje się dziś na pograniczu gatunków. Ich granice są nieostre i ciągle rysują się na nowo. Podczas tegorocznej edycji Miedzianka Fest wszyscy będziemy przyglądać się tej strefie, w której reportaż przestaje być tylko zapisem faktów, a fikcja przybiera pozory dokumentu. Początkiem rozważań jest miejsce, w którym czytelnik popada w konfuzję i zaczyna się zastanawiać: co jest prawdą, a co zmyśleniem? A potem odkrywa, że w tym jego wahaniu, w tej niepewności tkwi dodatkowa moc literatury.

Zapraszamy na spotkania z wybitnymi reporterkami i reporterami, na spektakle non fiction, warsztaty. Program festiwalu: [www.miedziankafest.pl](http://www.miedziankafest.pl).

**Kiedy?** 23–25 sierpnia

**Gdzie?** Miedzianka





# **Piosenka z Powstania Warszawskiego**

„Warszawskie dzieci”

**Nie złamie wolnych żadna klęska,  
Nie strwoży śmiałych żaden trud –  
Pójdziemy razem do zwycięstwa,  
Gdy ramię w ramię stanie lud.**

Refren:

**Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,  
Za każdy kamień Twój, Stolicco, damy krew!  
Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,  
Gdy padnie rozkaz Twój, poniesiem wrogom gniew!**

**Powiśle, Wola i Mokotów,  
Ulica każda, każdy dom –  
Gdy padnie pierwszy strzał, bądź gotów,  
Jak w rękę Boga złoty grom.**

Refren:

**Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój (...)**

**Od piły, dłuta, młota, kielni –  
Stolicco, synów swoich sław,  
Że stoją wraz przy Tobie wierni,  
Na straży Twych żelaznych praw.**

Refren: **Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój (...)**

**Poległym chwała, wolność żywym,  
Niech płynie w niebo dumny śpiew,  
Wierzymy, że nam Sprawiedliwy,  
Odplaci za przelaną krew.**

Refren:

**Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój (...)**

Autor tekstu: Stanisław Ryszard Dobrowolski (ps. Goliard)  
Kompozytor: Andrzej Panufnik  
Rok powstania: 1944